Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

# GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

40 M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie mk 1200, z odnoszeniem do domu mk 1300, zamiejscowa mk 1300, zagranicą mk 1.600.

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Nr. 196. — Rok V. Kraków, piątek 21 lipca 1922 r. Red. naczelny KRZYWY ANTONI

# Naczelnik Państwa odmówił podpisania listy gabinetu p. Korfantego

## i zapowiedział złożenie swego urzędu.

*(Telefonem od korespondenta „Gońca Krakowskiego").*

**Warszawa.** P. Korfanty zjawił się w Belwederze wczoraj o godzinie 12 min. 5 i oświadczył Naczelnikowi Państwa, że spełniając misyę, powierzoną sobie przez Sejm, **przedstawia Naczelnikowi Państwa listę swego gabinetu.**

**Naczelnik Państwa odparł na to:**

**Ja już przecież oświadczyłem, że z panem współpracować nie mogę. Niech się pan zwróci do swoich mocodawców!**

**P. Korfanty:** A więc do Komisyi głównej?

Naczelnik Państwa **nic na to nie odpowiedział.**

P. Korfanty: W takim razie, wykonywując akt prawnopaństwowy, **przedstawiam Panu Naczelnikowi Państwa listę mego gabinetu** i pozostawiam ją do podpisu.

**Naczelnik Państwa: W takim razie wyciągnę z tego konsekwencye.**

**P. Korfanty: Kiedy?**

Naczelnik Państwa **nie dał znowu żadnej odpowiedzi.**

Na tem rozmowa się skończyła. P. Korfanty opuścił Belweder i wrócił do Sejmu, gdzie oznajmił przywódcom klubów sejmowych odmowną odpowiedź Naczelnika Państwa.

Natychmiast rozpoczęły się **narady stronnictw.**

# Klub Pracy Konstytucyjnej współpracuje z większością.

## Nieprawdziwe wiadomości o odstąpieniu od stronnictw umiarkowanych.

*(Telefonem od własnego korespondenta).*

**Warszawa.** W związku z tendencyjnie przez lewicę lansowanemi wiadomościami jakoby Klub Pracy Konstytucyjnej miał „zdradzić" stronnictwa umiarkowane, **stwierdzić można jak najbardziej stanowczo, że są one nieprawdziwe.** Klub Pracy Konstytucyjnej **stoi nadal na stanowisku pierwotnem w sprawie gabinetu posła Korfantego i, niema w nim żadnego wewnętrznego rozłamu, ani jakichkolwiek dyssonansów między nim a resztą stronnictw umiarkowanych.**

# Marszałek Sejmu odmawia przyjęcia do wiadomości decyzyi N. Państwa!

## Żąda, by Naczelnik Państwa podał się do dymisyi.

**Warszawa.** Od wczoraj od godziny 12 w południe panuje **dyktatura; nie mamy rządu!**

**Rząd** Śliwińskiego znajduje się w stanie dymisyi, **a** wytworzony z ramienia Sejmu przez posła **Korfantego** nie ujął władzy w swe ręce, wskutek odmowy Naczelnika Państwa.

Fakt to niesłychany w historyi demokracyi europejskiej i w dziejach Polski niepodległej, dawnej i nowej.

**Władzą jedyną jest obecnie Naczelnik Państwa, który rządzi wbrew i pomimo woli Sejmu, jedynej legalnej reprezentacyi narodowej, jedynej władzy suwerennej.**

Czyni to Naczelnik Państwa, pomimo, że jest tylko najwyższym urzędnikiem państwa, powołanym do wykonywania uchwał sejmowych, do reprezentowania państwa, powołanym do tego przez Sejm odpowiedzialnym **przed nim**, a czyni to w sposób przypominający rządy monarchów absolutnych, którzy gwałcili wolę reprezentacyi ludowych i narodowych.

Taka jest opinia większości sejmowej i takiem jest uczucie i przekonanie społeczeństwa. Kiedy o godzinie 12'20 zjawił się poseł Korfanty w Sejmie i zakomunikował zgromadzonym przedstawicielom klubów sejmowych rezultaty swej rozmowy z Naczelnikiem Państwa, wrażenie było niezwykłe. Poseł **Suligowski**, zasłużony działacz na polu samorządu miejskiego, usłyszawszy o odmowie Naczelnika Państwa, **zaszlochał głośno**, a łkanie jego wstrząsnęło na sali wszystkich najbardziej nawet zaciekłych posłów lewicowych.

O godzinie wpół do 2-ej przybył do Sejmu naczelnik kancelaryi cywilnej Naczelnika Państwa pan **Car** i przedstawił marszałkowi **notatkę, nie podpisaną przez nikogo**, nie opatrzoną żadną pieczątką, w której kancelarya komunikowała, iż Naczelnik Państwa odmówił podpisu listy gabinetu posła Korfantego, opierając się na poprzednio już zakomunikowanej marszałkowi Sejmu woli nieuznawania uchwał sejmowych z 10 czerwca i powstałej na ich tle Komisyi głównej.

Jednocześnie Naczelnik Państwa w sposób nic jasny potwierdził w tym komunikacie swą zapowiedź złożenia urzędu.

Pan marszałek zapytał naprzód pana Cara, czy **Naczelnik Państwa podał się do dymisyi.** Pan Car zaprzeczył. Wówczas pan marszałek oświadczył, że komunikatu nie może przyjąć do wiadomości, **ponieważ Naczelnik Państwa, jako najwyższy** wykonawca **uchwał sejmowych jest zobowiązany do podpisania nominacyi gabinetu Korfantego, a jeżeli tego nie chce uczynić, to winien natychmiast złożyć swój urząd.**

**Pan marszałek zaznaczył, że Naczelnik Państwa zrezygnował z prawa, przysługującego mu przez uchwałę sejmową do wskazywania kandydata na premiera i oświadczył o tem urzędownie. Uchwała sejmowa została powzięta na skutek jego życzenia i dlatego** winien on **bezwzględnie albo podpisać nominacyę, albo podać się do dymisyi.**

Pan marszałek Sejmu ustawodawczego, jako reprezentant Sejmu i woli jego, musi **odmówić** przyjęcia do wiadomości odmowy Naczelnika Państwa podpisania nominacyi gabinetu Korfantego,

**dopóki nie ma o tem urzędowej wiadomości od Naczelnika Państwa, że składa swój urząd do dyspozycyi jedynej władzy, od której jest zależny, t. j. od Sejmu ustawodawczego.**

Pan Car, widocznie zmieszany, odpowiedział panu marszałkowi, że zdaniem otoczenia Naczelnika Państwa pan Piłsudski nie powinien składać urzędu tego, ponieważ uchwały sejmowe z dnia 16 czerwca nie są dostatecznie jasne, ani właściwie wykonywane. Przyrzekł jednakże zakomunikować opinię marszałka Sejmu Naczelnikowi Państwa.

## Skonsternowana lewica.

**Warszawa** (tel. wł.). W godzinach popołudniowych sfery lewicowe lansowały wiadomość o dymisyi Naczelnika Państwa, która miała być zakomunikowana marszałkowi Sejmu już wczoraj wieczorem. Do tego jednakże nie doszło, jak wynika to również z oświadczenia Naczelnika Państwa wobec posła Korfantego i wobec marszałka Sejmu, za pośrednictwem pana Cara.

**Warszawa** (tel. wł.). Wiadomość o odmowie Naczelnika Państwa wywołała w kołach lewicowych **pewne zamieszanie**, które zaznaczyło się na konferencyi, odbytej wieczorem, podczas której **lewica** nie mogła przyjść do realnego wniosku i żadnej propozycyi Naczelnika Państwa nie zdołała przedstawić.

# Konflikt Nacz. Państwa i Korfantego przejdzie do Sejmu.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Natychmiast po otrzymaniu od posła Korfantego wiadomości o odmowie Naczelnika Państwa, kluby stronnictw umiarkowanych odbyły naradę, na której jednomyślnie i **solidarnie oświadczyły się za przeniesieniem sporu między Nacz. Państwa a posłem Korfantym i większością sejmową na grunt parlamentarny, t. zn. wysunięciem tej sprawy na najbliższe posiedzenie sejmowe.**

Wbrew wszelkim pogłoskom prasy lewicowej, Klub pracy konstytucyjnej rozumie doskonale powagę chwili i konieczność opowiedzenia się za obroną prawa konstytucyi, ładu i porządku społecznego, wbrew wszelkim czynnikom, które pragną przez poderwanie dotychczasowych stosunków i norm prawnych wprowadzić w społeczeństwo zamęt i upadek wszelkiego autorytetu.

**Powtórna konferencya wieczorna przywódców klubów stronnictw umiarkowanych, potwierdziła dotychczasowe jednolite stanowisko stronnictw narodowych i zaprzeczyła wszelkim umyślnie rozpuszczanym pogłoskom o rozłamie wśród tych ugrupowań.**

## Witos namawia Nacz. Państwa przeciw Korfantemu.

**Warszawa.** (Tel. wł.). Jak się dowiadujemy, onegdaj po utworzeniu się gabinetu Korfantego i otrzymaniu o tem wiadomości poseł **Witos** udał się natychmiast do Belwederu, gdzie podczas dłuższej konferencyi przekonywał Naczelnika państwa, aby wbrew większości sejmowej i opinii publicznej nie zgodził się na podpisanie nomnacy rządu pana Korfantego.

Rezultaty tej konferencyi uwidoczniły się w dzisiejszej odmowie Nacz. Państwa.

# Na drodze do dyktatury i ruiny kraju.

Operujmy faktami.

Dnia 19 lipca utworzył poseł Wojciech Korfanty gabinet, opierając się na absolutnej większości sejmowej, jaką mu zapewniły stronnictwa umiarkowane w Komisyi głównej.

Pod hasłem ładu i praworządności weszli w skład tego gabinetu po raz pierwszy od czasu istnienia Rzeczypospolitej, reprezentanci wszystkich dzielnic Polski, a więc: Poznańskiego i Górnego Śląska, Małopolski, byłej Kongresówki i Kresów. Weszli doń ludzie, znani z prac, zakrojonych na szeroką miarę, jak np. Skirmunt, Michalski, Kucharski, Godlewski i ludzie zasłużeni a poważani dla swej wiedzy i pracy w ściślejszych kołach, jak n. p. dr. Eberhardt, dr. Starkiewicz, Wł. Dobrowolski. Poza tem w gabinecie tym znajdował się mąż zaufania Naczelnika Państwa, długoletni minister wojny, generał Sosnkowski.

Dnia 20 lipca gabinetowi temu odmówił uznania i podpisu pan Naczelnik Państwa, podając jako główny motyw, że **z panem Korfantym pracować nie może.** Ponieważ jednak argument ten jest czysto osobisty, a rzecz idzie o **sprawę państwa**, milczeniem stwierdził pan Naczelnik Państwa, że **nie uznaje ani uchwał z 16 czerwca, ani praw, wypływających z brzmienia ich, jakie posiadła Komisya główna.**

Ten drugi argument nie jest bynajmniej nowy, gdyż już w liście swoim do marszałka Sejmu z dnia 14 lipca podnosi go pan Naczelnik Państwa. **Nowa jest tylko** interpretacya listu owego, a **mianowicie** to, że na jego podstawie Naczelnik **Państwa** odmawia podpisu dla gabinetu pana Korfantego.

Jakiż jest dosłowny tekst owego dokumentu? Brzmi on następująco:

Do Marszałka Sejmu Ustawodawczego!

**W odpowiedzi na pismo Marszałka Sejmu z dnia dzisiejszego oświadczam, że nie wchodząc w meritum sprawy, ani co do osoby, ani co do możliwych wyników pracy p. Korfantego, desygnowanego przez Komisyę główną na premiera, nie mogę wziąć udziału w tej jego pracy, gdyż po nieudałej próbie doprowadzenia stronnictw sejmowych do kompromisu, przeczyłoby to memu poglądowi na sytuacyę wewnętrzną państwa i memu poczuciu obowiązku, jako Naczelnikowi Państwa w tym stanie rzeczy, jaki się obecnie wytworzył.**

**Wobec tego nie chcę w niczem przeszkodzić p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu, oświadczam, że będę zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć.**

Naczelnik Państwa:

**Piłsudski.**

Otóż z listu tego wynika jasno, że:

1) **Naczelnik Państwa uważa kompromisowy gabinet jako jedynie dobry dla państwa, ale równocześnie stwierdza niemożliwość takiego gabinetu;**

2) **Naczelnik Państwa stwierdza, że nie chce w niczem przeszkodzić p. Korfantemu w jego pracy nad utworzeniem rządu;**

3) **Naczelnik Państwa oświadcza, że będzie zmuszony w najbliższym czasie urząd swój złożyć.** Z sensu listu wynika, że uczyni to jedynie dlatego, iż nie godzi się na gabinet **jednostronny.**

Logicznem następstwem owego listu powinno też było być **podpisanie nominacyi gabinetu p. Korfantego**, skoro Naczelnik Państwa nic przeciwko niemu **osobiście** nie ma, a następnie **zgłoszenie się do dymisyi.** Według sensu powyższego listu, taki sam obrót wziąćby była powinna sprawa, gdyby kierownikiem rządu miał być reprezentant lewicy... Sens jego jest bowiem taki, że Naczelnik Państwa chce stać ponad stronnictwami.

Tymczasem... Naczelnik Państwa wbrew swoim słowom pierwotnym, nie podpisał nominacyi gabinetu p. Korfantego, ale równocześnie... nie oznaczył terminu, kiedy zamierza ustąpić!

Poza tem niesłychanem postępowaniem podkreślić jednak należy jeszcze inną rzecz, nierównie donioślejszą. Oto Naczelnik Państwa, pierwszy obywatel, mówił wprawdzie w swojem piśmie bardzo górnie o **poczuciu obowiązku**, ale równocześnie oświadczył, że nie uznaje ani uchwał z 16 czerwca, ani Komisyi głównej.

To się stało dziś!

Jutro może, idąc konsekwentnie, Naczelnik Państwa nie uzna znowu jakiejś innej uchwały Sejmu, pojutrze jeszcze innej i dojdziemy do absurdu takiego, że pierwszy obywatel Rzeczypospolitej, który winien **stać na straży przestrzegania ustaw, będzie dawał pierwszy przykład, jak należy sobie z nich nic nie robić!**

I tu już stajemy wobec zagadnienia prawnopaństwowego.

W konsekwencyi za takiem łamaniem musi przyjść... dyktatura!

A przecież Naczelnik Państwa mając wątpliwości powinien był wyczekać na rozstrzygnięcie Komisyi sejmowej konstytucyjnej, gdzie wniesiony został ów projekt z 16 czerwca do ewentualnego poprawienia.

Pan Naczelnik Państwa **może mieć spór z Sejmem, ale z tego nie wynika, że kraj i Państwo mają być od szeregu tygodni bez rządu wykonawczego, że Państwo ma za to płacić miliardami i ruiną!**

Staraliśmy się przedstawić sprawę przesilenia gabinetowego wiernie i bezstronnie, nie poddając się uczuciom i w tej chwili zupełnie na zimno stwierdzamy:

**Ostatnie wypadki wiodą nas do dyktatury politycznej i upadku kraju. Oby za to nie zapłaoiło ciężko Państwo całe!**

# Warszawa potępia krok Naczelnika Państwa.

## Masowe wiece w stolicy.

**Warszawa.** (tel. wł.) Wrażenie **zamachu stanu**, jakim niewątpliwie jest odmowa Nacz. Państwa podpisania **aktu nominacyjnego rządu** Korfantego desygnowanego przez większość sejmową wywołało **niesłychane wrażenie w stolicy państwa.**

W godzinach wieczornych spontanicznie odbyły się w kilkudziesięciu lokalach publicznych i na placach **wiece, na których uchwalono następujące rezolucye:**

„Zgromadzeni w dniu 19 lipca obywatele stołecznego miasta Warszawy, po zastanowieniu się nad dzisiejszem położeniem w państwie, jednomyślnie uznały, że **wskutek samowoli pana Józefa Piłsudskiego i zbrodniczego zaślepienia popierającej go lewicy, Polska znalazła się nad brzegiem przepaści.**

Zgromadzeni potępiają samowolę udzielonej dymisyi rządowi prezydenta Ponikowskiego przez Nacz. Państwa w dniu 2 czerwca, która wtrąciła państwo w długotrwały zamęt.

Zgromadzeni protestują przeciw odmowie powołania Rządu posła Korfantego prawomocnie desygnowanego przez Sejm, jako przeciw pogwałceniu konstytucyi i wzywają p. Piłsudskiego, **aby zastosował się do obowiązującego prawa.**

Zgromadzeni potępiają stronnictwa lewicowe, które popierają kroki Nac. Państwa, gwałcącego prawa, czynią je odpowiedzialnymi za wszystkie szkody i straty, jakie ta samowola i bezprawie ojczyźnie przynieść może.

Zgromadzeni wyrażają posłom większości, którzy spokojnie, cierpliwie i taktownie stanęli w obronie prawa i konstytucyi —

**PEŁNE ZAUFANIE I NAJGORĘTSZE WEZWANIE DO WYTRWANIA, A LEGALNEMU RZĄDOWI POSŁA KORFANTEGO NAJSILNIEJSZE POPARCIE.**

Zebrani wzywają wszystkich obywateli Państwa Polskiego do wystąpienia w obronie prawa Państwa i Narodu polskiego.

# Niemcy popierają lewicę przeciw Korfantemu.

Przed dwoma dniami podawaliśmy już cytaty z pism niemieckich, rzucających się z najwyższą zajadłością na wiadomość o tem, że Korfanty tworzy rząd. **Cała prasa niemiecka powiedziała** podówczas to samo określenie, z jakiem wystąpiła lewica sejmowa, a mianowicie, że — kandydatura Korfantego jest **prowokacyą.**

Obecnie zamieszczamy atak górnośląskiego dziennika niemieckiego „Kattowitzer Ztg.“:

„Jest to człowiek, — pisze ten dziennik, — który Górny Śląsk zniszczył, bo on to jest **sprawcą oderwania Górnego Śląska od Niemiec. On to właśnie, gdy wojna wybuchła wszedł w konszachty z wrogami Niemiec, konspirował przeciwko Niemcom, aby oderwać cały Górny Śląsk i przyłączyć go do Polski.** Ten zamiar nie udał mu się wprawdzie w całości, jednak **Niemcy utraciły na skutek roboty Korfantego najbogatszą część Górnego Śląska. Korfanty, którego my tu dobrze znamy, jest dzięki niestrudzonej sile czynu urodzonym dyktatorem.** Nędza polska krzyczy o mężów kierujących o władzy dyktatorskiej. Jednak Korfanty nie jest owym dyktatorem. **To tyran, który nie zadowoli się prezydenturą ministeryalną, lecz sięgnie i po naczelnikostwo Państwa.** Korfanty to biegun wschodni Poincare'go. Około osi tych dwóch polityków będzie się musiał teraz obracać los naszego świata. Oby Bóg sprawił, aby ten szał nie trwał długo i świat wrócił znów do spokoju.“

Pomijając głupie wznowienie, że Korfanty ma zamiar sięgnąć po prezydenturę, stwierdzić jedynie można, że taki atak niemiecki stanowić może dla Korfantego najwyższą pochwałę.

# Mordercy Wilsona skazani na śmierć.

**Leafield.** (PAT) Radio. Obaj mordercy marszałka Wilsona zostali wczoraj popołudniu skazani na śmierć.

Zachowali oni wobec sądu zupełnie zimną krew. Ponieważ przewodniczący rozprawy odmówił odczytania pisma oskarżonych, jako mającego charakter propagandy anarchistycznej, obrońcy opuścili salę sądową. Oskarżeni w przemówieniach swoich podkreślili, że uczestniczyli w wojnie **i walczyli o zasady, których orędowniczką była Anglia, ale których nie zastosowała w Irlandyi. Oto dlaczego dopuścili się zabójstwa.** Narada sądu trwała trzy minuty, oskarżeni wysłuchali spokojnie wyroku śmierci. Oskarżony O'Sulivan oświadczył, iż jest dumny, że może **złożyć życie za Irlandyę.**

# Jak się będzie wybierać prezydenta Rzeczypospolitej.

## Regulamin zgromadzenia narodowego.

Ze względu na ciągle podkreślane zamiary Pana Naczelnika Państwa złożenia godności swojej staje się rzeczą aktualną problem wyborów nowego prezydenta Rzeczypospolitej.

Otóż po załatwieniu się z ordynacyą wyborczą Sejm będzie musiał jeszcze uchwalić regulamin zgromadzenia narodowego, według projektu, opracowanego przez radę ministrów.

Projekt ten przewiduje, że zgromadzenie narodowe zwołuje prezydent Rzeczypospolitej w miejscu i w czasie przez siebie oznaczonym. nie później jednak niż

**NA 30 DNI PRZED UPŁYWEM SIEDMIOLECIA SWEGO URZĘDOWANIA.**

Jeżeli zwołanie nie nastąpi na 30 dni przed upływem siedmiolecia, jak również w czasie opróżnienia urzędu prezydenta Rzeczypospolitej, zgromadzenie narodowe zwołuje marszałek Sejmu.

**PREZYDYUM ZGROMADZENIA NARODOWEGO**

składa się z marszałka Sejmu jako przewodniczącego, oraz z siedmiu sekretarzy, z których czterech powołuje marszałek Sejmu z pośród sekretarzy, Sejmu, a trzech marszałek senatu, z pośród sekretarzy senatu.

Wszelkie czynności biurowe załatwiać będzie kancelarya sejmowa. Władzę policyjną w obrębie gmachu, w którym obraduje zgromadzenie narodowe, sprawuje wyłącznie jego przewodniczący.

Posiedzenie otwiera przewodniczący nie później niż w 15 minut po godzinie, na którą zostało zwołane, niezależnie od liczby obecnych. Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej połowy członków zgromadzenia narodowego. — W razie stwierdzenia przez przewodniczącego z własnej inicyatywy, lub na żądanie jednego z członków braku kompletu przed głosowaniem, przewodniczący może posiedzenie odroczyć na czas który uważa za stosowny.

Posiedzenia zgromadzenia narodowego są **jawne**. Językiem rozpraw jest **język polski.**

Nazwiska kandydatów zgłaszają się na piśmie; muszą one być poparte conajmniej przez 50 członków zgromadzenia.

Jeżeli w pierwszym głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości, to zarządza się głosowanie powtórne, a ewentualnie i dalsze głosowania przyczem w każdem następnem głosowaniu wyklucza się kolejno tego z kandydatów, który w poprzedniem uzyskał najmniejszą ilość głosów. Jeśli pozostanie tylko dwu kandydatów i w ciągu dwu kolejnych głosowań uzyskają oni równą ilość głosów — los rozstrzyga, który z nich zostanie wybrany.

Pierwsze zgromadzenie narodowe zbierze się sali posiedzeń Sejmu.

—o—

# Nowy wydział ministerstwa przemysłu i handlu.

W ministerstwie przemysłu i handlu utworzony został nowy wydział: wydział **naftowy**, zupełnie samodzielny, podlegający wprost ministrowi przemysłu i handlu. Zakres działalności nowego wydziału będzie obejmował między innemi sprawy, związane z polityką gospodarczą w zakresie kopalnictwa i przemysłu naftowego, w szczególności wydzierżawianie państwowych terenów naftowych, udzielanie pozwoleń na wywóz ropy, koncesyonowanie budowy gazociągów, ropociągów, opiniowanie w sprawach cłowych, taryfowych, umów naftowych, pozatem referat państw. fabryki olejów mineralnych w Drohobyczu i t. d.

# Dla funkcyonaryuszów sanitarnych.

**DODATKI FUNKCYJNE DLA URZĘDNIKÓW, ZATRUDNIONYCH W PAWILONACH ZAKAŹNYCH.**

Rada ministrów, opierając się na ustawie o uposażeniu urzędników państwowych z dn. 13 lipca 1920 r., wydała rozporządzenie, w myśl którego oprócz uposażenia normalnego pobierać będą dodatek funkcyjny w wysokości 20 proc. każdoczesnej płacy zasadniczej urzędnicy i funkcyonaryusze, zajęci 1) w zakładach dla umysłowo i nerwowo chorych oraz oddziałach dla chorych umysłowych i nerwowych w szpitalach ogólnych; 2) w szpitalach dla chorych zakaźnych; 3) w głównych izbach przyjęcia w szpitalach ogólnych.

Dodatek funkcyjny wypłacany będzie tylko przez czas służby rzeczywiście spędzonej w zakładach lub szpitalach wymienionych. Z chwilą przeniesienia urzędnika lub funkcyonaryusza do innego zakładu lub szpitala, wypłata dodatku będzie wstrzymana.

# Nowa granica polsko-ukraińska pod Podwołoczyskami.

## Most na Zbruczu przypadł Ukrainie Sowieckiej.

**W tygodniu bieżącym dokonano ostatecznego ustalenia granicy polsko-ukraińskiej na odcinku podwołoczyskim. W rezultacie tego, dość duży pas ziemi, który dotychczas pozostawał w polskiem posiadaniu, przydzielony został Ukrainie sowieckiej.**

Jak wiadomo, stosownie do postanowienia traktatu ruskiego, granica polsko-ukraińska w tym odcinku biegnie szlakiem rzeki Zbrucz, dzieląc oba państwa, przyczem celem ostatecznego jej uregulowania utworzona została specyalna komisya mieszana, która od dłuższego już czasu prowadzi nad Zbruczem swoje prace.

Na odcinku podwołoczyskim dotychczas stanowił granicę tak zwany „główny most" na Zbruczu, który to most do ostatnich dni znajdował się w obopólnem posiadaniu. Most ów, na którym straż pełniły władze polskie i sowieckie, zbudowany został w roku 1920 przez saperów wojska polskiego. Most ten zamknięty był w pośrodku drutem kolczastym. Pomimo to, posiadający odpowiednie przepustki, zjawiali się na tym moście, tu bowiem odbywał się tak zwany „handel z Ukrainą". Gromadzili się tu więc przedstawiciele firm polskich, oraz kupcy prywatni, zaś ze strony ukraińskiej przedstawiciele sowieckiego Wniesztorgu, celem zawierania wszelkiego rodzaju umów handlowych, przeprowadzania tranzakcyi, wykonywania zamówień, rozliczania się i t. p. Był więc ten most dotychczas głównym, a zarazem jedynym punktem stykania się ludności obu krajów.

Obecnie, w myśl uchwały komisyi granicznej, granica polsko ukraińska przesunięta została na prawy, t. j. polski brzeg Zbrucza, wobec czego i most ów przeszedł w zupełności do Ukrainy. Dziś placówki bolszewickie znajdują się przed mostem.

# Państwowa huta srebra w Strzebnicy.

Jak wiadomo, kopalnie fiskalne na Górnym Śląsku przeszły pod zarząd polsko-francuskiego towarzystwa w Paryżu. Tylko huta srebra w Strzebnicy prowadzona jest w bezpośrednim zarządzie państwowym. Niemcy ze złości, z powodu objęcia huty przez państwo polskie wycofali stamtąd wszystkich urzędników. Rząd polski jednak szybko braki wypełnił i z okazyi uroczystości górnośląskich w dniu 16 bm. wypuszczone będzie pierwsze srebro, wytapiane w tej hucie pod zarządem polskim.

**Guy de Chantepleure.** 141

# Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego
Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—ooo—

Jakże już długo leci ptak? I z jaką szybkością. A ile metrów unosi się teraz ponad morzem? Jaka odległość dzieli ich od ziemi?... Ona nic z tego wszystkiego nie wie...

Nagle powietrze, które wdechuje, staje się wilgotne i zimne... morze znika z przed jej oczu...

— To chmura! — woła Wilhelm. — Niema żadnego niebezpieczeństwa. Bądź spokojna!

Malutka Amy zamyka oczy, powtarza niewinną swą modlitwę... Czuje się ona dziwnie małą... malusieńką wśród olbrzymiego wszechświata, w którym wie, że przebywają z nią razem na to, by ją chronić od złego Bóg i Wilhelm.

Ale obłoki umykają w przeciwnym kierunku jak ptak... W gęstej masie roztwiera się brama, całkowicie błękitna... Ptak, zwycięzca wichrów, leci szybciej...

Wznosi się i wznosi... Białe jego, rozciągnięte w przestrzeni skrzydła, wydają się olbrzymie, a morze wygląda teraz już tylko jakby ogromny szmat jedwabnej, popielatej materyi, której wzoru niepodobna odróżnić.

I oto wytryskuje złocista jasność i rozkłada się na niebie w kształcie wachlarza. Słońce wychyla się z poza chmur... Uśmiecha się ono do dwojga ludzi, unoszących się w świetle na skrzydłach...

Amy przypomina sobie dawne opowieści Bizuta-olbrzyma i układa nową prześliczną bajkę:

„Była raz jedna mała księżniczka, która bardzo lubiła piękne bajki i starała się w nie wierzyć. Pewnego poranku ukazała się jej wróżka i rzekła do niej: „Przychodzę ci powiedzieć przyszłość. Pokocha cię, gdy dorośniesz, najlepszy człowiek ze wszystkich ludzi na świecie... Dużo przeszkód będzie was rozdzielało i dużo doznacie przykrości, ale nadejdzie wreszcie dzień, kiedy zdołacie przezwyciężyć wszystkie złowrogie losy... I wówczas na to, byś mogła, ze swoim ukochanym umknąć poza morza, kukrainie cudów, udzieli wam król geniuszy cudownego ptaka, co się nie lęka burz... I tak, wznosząc się na jego skrzydłach, dotrzecie do zaczarowanej wyspy, na której dla miłujących się ludzi nie masz cierpienia... Jak wszystkie dziewczynki, wiedziała księżniczka wybornie, iż bywają dwie rzeczywistości, jedna co ją tworzymy dla własnej radości... i druga... która częstokroć istnieje na to jedynie, by nam sprawiać ból. Więc doszła do przekonania, że tylko śni o przepowiedni dobrej wróżki..."

— A jednak nie śniła ona, twierdzi pani Kerjeau. unoszona przez nie lękającego się burz, białego ptaka. Ona nie śniła... lecz jeśli istnieją rzeczywiście zaczarowane wyspy, to czyż je można kiedykolwiek osięgnąć?

Drży i lęka się.

Ponad horyzontem ukazuje się pas ołowianej barwy... Jeszcze nowa chmura zapewne... jakież ona zawiera w sobie niebezpieczeństwo?

Wiatr dmie silnie. Ptak pochyla się coraz to bardziej, unoszony, jak okręt przez burzę... Fale powietrza szybko się doń i złowrogo jedna po drugiej odbijają... Ale czyż to ułuda, albo czy jakiś może cud? Z falami temi bowiem nadpływają przedziwne jakieś wonie, a najmilszy aromat uderza w aparat razem z wiatrem... Wicher optęguje się z każdą chwilą i zapach staje się coraz to potężniejszy... On wprost upaja... Cała atmosfera przesiąknięta jest zapachem miodu...

Chmura rośnie i wznosi się nieruchomie na tle widnokręgu... Jest ciemniejsza, ostra, dziergana nierównemi wyrwami, fale... A głos Wilhelma woła nagle:

— Ziemia!

Amy zaś ma wrażenie, że on zawołał: „Życie!"

„Wtedy topnieje serce jej, a ona pozostaje dalej w milczeniu, bez najmniejszego ruchu, bez westchnienia nawet, któreby mogło oderwać uwagę umiłowanego pilota i patrzy tylko i słucha... Woniejący wiatr ziemi uderza ciągle wirami swemi o wielkiego ptaka, co leci wiernym swym rytmem motoru, a malutka Amy płacze, bo jest szczęśliwa... i ponieważ bądź co bądź wróżka z bajki i marzenia małej księżniczki bliskie są może urzeczywistnienia...

Z bardzo wysoka, unosząc się w lazurach — gdzie słońce złoci rozpostarte jego skrzydło, dumny ptak spuszcza się lotem poważnym i lekkim: staje wreszcie na płaszczyźnie.

Dobry pilot, który nim kierował bez zboczenia, wedle idealnej linii, wybrał na wylądowanie odludną plażę, okoloną białym piaskiem, którą muskały wody zatoki.

Wielkie, serdeczne ręce, które w Miramar Amy oddały w opiekę magicznemu skrzydłu, otaczają ją teraz na to, by mu ją odebrać... a ona odczuła w pełni siłę i słodycz tego samego uścisku... Wilhelm zapytał ją gorączkowo.

— Dobrze ci... czy ci dobrze... czy cię nic boli?

(Dokończenie nastąpi).

# Manifestacye kraju za Korfantym.

**Kielce**, 19 lipca.

**Z województwa kieleckiego** donoszą, że odbyły się tam z okazyi święta górnośląskiego **olbrzymie manifestacye za Korfantym.**

Bliższe szczegóły posiadamy z 17 miejscowości. Są to przedewszystkiem miasta powiatowe, jak: **Kielce, Olkusz, Pińczów**, Włoszczowa i t. d. Olbrzymie tłumy zgromadziły się w samych Kielcach, gdzie entuzyastyczne przemówienie na cześć Górnego Śląska i jego obrońcy i bohatera wygłosił red. **Motlon.**

Ogólnemu entuzyazmowi za Korfantym poddają się i **zwolennicy dotychczasowi lewicy.** I tak w Sosnowickiem zebrani na wiecu włościanie **(ludowcy i wyzwoleńcy)** opowiedzieli się za Korfantym, twierdząc, że **teraz w Polsce nastanie porządek i dobrobyt.**

**W Dąbrowskiem cała ludność jest za Korfantym.** Usiłowania socyalistów w celu wywołania strajku **spełzły na niczem**, wskutek oporu ludności.

# Wykrycie nowej organizacyi komunistycznej.

## Była ona rozgałęziona na kresach. — Policya zaaresztowała Główny Komitet podczas narad.

W ostatnich dniach władze bezpieczeństwa wszczęły energiczną akcyę celem wytropienia organizacyj bolszewickich w województwie nowogródzkiem.

Jak donosi korespondent „Kuryera" z Nowogródka, onegdaj w Słonimie natrafiono na ślad szeroko rozgałęzionej szajki komunistycznej.

Koncentrowała się ona dokoła organizacyi pod nazwą „Komunisticzeskij Sojuz Małodieży".

Była to centralna komórka ruchu bolszewickiego na kresach, skupiająca w sobie nici wszystkich jaczejek na wschodzie.

W chwili, gdy odbywały się narady, policya wtargnęła do lokalu, aresztując w całym składziec komitet „Sojuzu".

Lista resztowanych przedstawia się jak następuje:

Majer Witkowski, Abraham Różański, Szache Jeziornicki, Numa Skudzicki, Efraim Zatudzki, Szala Epsztein i Mojsze Szwarcz.

Są to przeważnie synowie bogatych kupców z Białegostoku i Wilna.

Kierowany przez aresztowanych „Sojuz" miał bezpośrednie stosunki z Moskwą, a następnie, jako stacya przesyłkowa z Warszawą, Lublinem, Łodzią i Wilnem.

W ręce policyi dostała się olbrzymia ilość odezw oraz cały nakład ostatniego numeru „Krasnaja Mołodież", pisma, wydawanego przez ową wykrytą organizacyę.

# Krzywdy urzędników kolejowych w Małopolsce.

## Kolejowcom odebrano prawa nic w zamian nie dając. — Tragikomiczne rzeczy. — Jest jedna Polska i jedne prawa dla wszystkich. — Skończyć z polityką dzielnicową!

Ustawa z roku 1920 o uposażeniu pracowników kolejowych **odebrała kolejowcom z Małopolski awans automatyczny**, wprowadzając na to miejsce awans w miarę uzyskanego wyższego i ważniejszego stanowiska służbowego. Stosownie do tego miało Ministerstwo kolei określić dokładnie, jakie płace przywiązane są do pewnych posterunków służbowych. Tymczasem **dwa lata minęły** od uchwalenia ustawy, a dotąd **nie ustalono** pod tym względem żadnych zasad. Pochodzi to stąd, że dotychczas nie zorganizowano jednolicie ustroju administracyjnego na kolejach w Polsce.

Najgorzej na tem wychodzi stan urzędniczy w Małopolsce. Dla **służby niższej** b. zaboru austryackiego **złagodzono** bowiem **niekorzystne postanowienia** ustawy w drodze dodatkowych rozporządzeń i przywrócono częściowo zasady awansu automatycznego, dając jej możność bez wykształcenia szkolnego, wymaganego od urzędników i bez składania egzaminów urzędniczych, uzyskania po pewnym czasie stopnia urzędnika w 10-tej lub 9-tej klasie płac urzędników państwowych. Natomiast **urzędnicy kolejowi z wykształceniem średnim i akademickiem awansu żadnego przed sobą nie mają** wobec nieustalonych płac, stosownie do zajmowanych stanowisk. Zachodzi też z tego powodu sytuacya wprost komiczna, bo n. p. **woźny dyrekcyjny jest urzędnikiem 9-tej rangi, a referent jest 10-tej lub 11-tej randze i nie ma nadziei, by zrównał się co do płacy z woźnym swego biura!** — Zdarzają się też wypadki niesubordynacyi, gdy n. p. **maszynista jest w 10-tej randze**, a **urzędnik ruchu w 11-tej.**

W okręgach dyrekcyjnych b. zaboru rosyjskiego, gdzie nie znano awansu automatycznego, bo tam wogóle awansu nie było, prócz szczęścia i protekcyi, uzależnienie poborów od stanowisk wprowadzono w życie zaraz po utworzeniu dyrekcyi kolejowych.

To też w Kongresówce spotyka się urzędników mniej młodziutkich i nie zawsze mających za sobą wykształcenie szkolne i zawodowe, z uposażeniem znacznie wyższem od urzędników na takich samych stanowiskach w Małopolsce. Upośledzenie co do płac urzędników kolejowych małopolskich w stosunku do urzędników z Kongresówki i Litwy charakteryzują najlepiej następujące dane, wyjęte z preliminarza budżetowego na rok 1922: Oto w 5-tej klasie płac pracowników państwowych posiada dyrekcya krakowska 3-ch urzędników, lwowska 4-ch, stanisławowska 2-ch, razem 9-ciu, podczas gdy dyrekcya warszawska ma ich 11, radomska 8, wileńska 15, razem 34, t. j. **prawie 4 razy tyle, co dyrekcye małopolskie.**

Tak samo niekorzystnie przedstawia się stan urzędników w 6-tej klasie płac. W okręgu krakowskim jest w tej klasie 47 pracowników, w okręgu lwowskim 47, w stanisławowskim 17, razem 111, natomiast w okręgu warszawskim 82, w radomskim 42, w wileńskim 93, razem 222 urzędników, t. j. **2 razy więcej**, choć co do długości linii tylko dyrekcya wileńska przewyższa inne dyrekcye, natomiast co do ilości stacyi, a więc posterunków, powodujących większą pracę w dyrekcyach, dyrekcye małopolskie górują nad innemi.

Dola **urzędników kolejowych** w Małopolsce, wobec braku widoków na jakiekolwiek prawidłowy awans, jest rzeczywiście **pożałowania godną.** Zabrano im bowiem prawa, na jakich wstąpili do służby kolejowej, a nie dano im nic dotychczas w rekompensacie. A są to ludzie fachowo wysoko ukwalifikowani. Wielu z nich odchodzi już na emeryturę, wielu żegna się z **życiem**, a wszyscy mają żal i goryczą w sercu, że w służbie dla Polski, o której ciągle marzyli, władze gorzej ich traktują, niż w służbie państwa zaborczego.

Zdawałoby się, że przymajmniej ich najbliżsi przełożeni, t. j. dyrekcye, starać się będą te go rycz usunąć i przez stosowne przedstawienie sprawy w Ministerstwie kolei, na czele którego stoi znający stosunki urzędnik z Małopolski i referentów ma przeważnie Małopolan, uzyskają dla pracowników starszych i na odpowiedzialnych stanowiskach będących, **sprawiedliwy awans indywidualny.** Rzeczywistość mówi, niestety, co innego. Oto przed kilkoma miesiącami posunięto w **płacy kilku urzędników** w Małopolsce, ale posunięcia te wywołały nowe rozgoryczenie wśród stanu urzędniczego, bo **awansowano ludzi, nie trzymając się żadnych zasad.**

Podobno i obecnie odeszły z dyrekcyi krakowskiej do Ministerstwa wnioski na awans indywidualny. Wnioski te wywołały w okręgu krakowskim wśród urzędników przerażenie i przygnębienie, bo na posunięcie do 7-ej klasy płac pracowników państwowych zaproponowano z całego okręgu **zaledwo 2-ch pracowników** — i to znowu nie kierując się żadnymi zasadami, pominięto cały szereg ludzi, którym się awans słusznie należy tak z tytułu lat służby, jak i zajmowanego stanowiska.

Sprawy tej nie spuścimy z oka i do niej jeszcze powrócimy. Nie możemy bowiem pozwolić, aby w pewnych dzielnicach Polski pracownicy państwowi doznawali szczególnych względów w uposażeniu, a w innych byli gnębieni. Dziś niema dzielnic, — jest dzięki Bogu jedna Polska dla wszystkich i jedne prawa dla wszystkich!

# Aresztowanie niebezpiecznego świętokradcy.

W ostatnich czasach w Kieleckiem i Piotrkowskiem zostało okradzionych kilka kościołów. Kradzieży doonywano zwykle w **nocy**. Złodziej dostawał się do kościoła za dnia, ukrywał się i w nocy kościół okradał, poczem wybijał okno i po sznurze spuszczał się na ziemię. Przeważnie wykradane były wota, o ile gdzie one były. — Z dochodzeń policyjnych wynikało, że kradzieży tych dokonywała przeważnie jedna ręka. — Świadczyły o tem metody stosowane przez złodzieja jedne i te same we wszystkich wypadkach. Nareszcie w tych dniach świętokradcę tego w Piotrkowie złapano. Przed kilku dniami nad ranem około godz. 3-ej przechodził w Piotrkowie obok kościoła farnego patrol policyjny i zauważył, jak po murze kościoła spuszczał się jakiś człowiek po sznurze na ziemię. Patrol natychmiast podbiegł do złodzieja i zatrzymał go. Złodziejem okazał się Josek Weinberg, znany policyi świętokradca, który już odsiadywał wyroki za okradanie kościołów. Weinberg jest stałym mieszkańcem Częstochowy.

Po aresztowaniu Weinberga wszczęto dochodzenie czy nie on to okradł kościoły w Kielcach. Dochodzenie okazało, że on właśnie jest sprawcą i tych kradzieży. Najprzód okradł on w Kielcach kościół św. Józefa, następnie katedrę. Skradzione wota i puszki sprzedawał jubilerom Szpiro w Chmielniku, ojcu i synowi. Obaj też zostali aresztowani. Podczas rewizyi znaleziono u nich wiele przedmiotów skradzionych w kościołach, które odebrano. Ponieważ obie kradzieże kieleckie oceniono na sumę 4 milionów mk, jubilerzy zostali zwolnieni przez sędziego śledczego za kaucyą 4 milionów mk.

# Teatry polskie przeżywają kryzys finansowy.

W związku z coraz bardziej wzrastającą, przechodzącą niemal w istną manię popularnością kin i walk bokserskich itp., przeżywa współczesny teatr bardzo poważny kryzys. Widzimy to zagranicą, widzimy to i u nas. Jednym z objawów tego anormalnego stanu jest **słaba frekwencya w teatrach**, pociągająca za sobą przy konieczności ciągłych inwestycyj i nakładów znaczne niedobory. Samo podwyższenie cen biletów nie może być brane w rachubę jako jedyny środek zaradczy, gdyż spowodowałby tylko dalsze osłabienie frekwencyi.

Sytuacya niektórych teatrów jest **tak poważna, że mówi się o grożącem im niebezpieczeństwie zamknięcia** (jak np. **opery warszawskiej, opery lwowskiej** i t. d.). Najwyższy deficyt wykazuje opera warszawska, bo aż około pół miliarda, opera poznańska ma 98 mil. niedoboru, teatr łódzki 80 mil., **teatr krakowski im. Słowackiego 34 mil.**, miejskie teatry lwowskie 36 mil.

Najbliższa przyszłość powinna przynieść rozwiązanie tego aktualnego problemu, grożącego poważnem niebezpieczeństwem dla naszej kultury duchowej.

# Wyprawa po zbadanie tajników Tybetu.

**Tybet — buddyjskie państwo teokratyczne, nie wpuszczał prawie cudzoziemców i dlatego zbadanie kraju Dalaj Lamy z jego tak swoistym ustrojem, licznymi klasztorami, odrębnymi obyczaiami, było niezmiernie trudne. Obecnie opuściła Londyn misja do badania buddyzmu. Będzie ona poza Anglią rok cały. Kieruje nią p. Mc. Govern, wybitny oryentalista i uczony.**

**Przed odjazdem powiedział on przedstawicielom prasy, że spodziewa się przychylnego przyjęcia u buddystów. Gdyby tak było, misya przywiozłaby olbrzymie zdobycze naukowe.**

**„Biblioteki klasztorne w Tybiecie", — mówił p. Mc. Govern, — obfitują w księgi i rękopisy, znane w innych krajach tylko ze słyszenia. Chcę skopiować lub zabrać oryginały, jakie się tylko da. Chcemy przywieźć dokładną wiedzę o Tybecie i tybetańczykach i nawiązać stosunki między Tybetem a resztą świata".**

## Urlopy funkcyonaryuszów kolejowych.

Jak się dowiadujemy, władze kolejowe, uwzględniając podania kolejarzy, udzielają urlopów funkcyonaryuszom kolejowym.

Urlopy, udzielane kolejarzom obecnie, są krótsze od zeszłorocznych; fakt ten tłumaczy się skutkami przeprowadzonej na kolejach redukcyi personalu urzędniczego oraz zwiększeniem się pracy na kolejach, co staje na przeszkodzie udzielaniu dłuższych urlopów.

---

## Jak się zabawiają delegaci bolszewiccy w Hadze.

(l.) Przybyli na konferencyę do Hagi delegaci sowdepii stanowczo nie marnują czasu: oddają się z zapałem sportowi i to specyalnie rowerowemu. W tym celu zakupili dziesięć nowiutkich rowerów i niema dnia, aby nie odbywali na tych dwukołowych rumakach wycieczek wzdłuż wybrzeża morskiego.

W czasie jednej z takich eskapad Litwinow zdołał spaść z roweru, co przejęło go odrazą do zdradzieckiej maszyny: wobec tego postanowił zmienić bicykl na konia. W tym celu u najelegantszego krawca w Hadze zamówił już sobie specyalne ubranie do jazdy konnej. Idąc śladem swego prowodyra wszyscy delegaci rosyjscy zamówili sobie też ubrania u tego samego mistrza sztuki krawieckiej.

Bolszewicy żyją wogóle w Hadze na szeroką skalę, robią olbrzymie zakupy, bawią się i używają z właściwym rosyjskim „szerokim gestem".

Podziw Holendrów wzbudzają wspaniałe klejnoty, jakie panowie bolszewicy poprzywozili z Rosyi. Litwinow oświadczył komuś, kto olśniony bogactwem tych kosztowności, wyrażał swój zachwyt, że „to jeszcze nie wszystko", że rząd sowiecki posiadaich więcej i jeszcze wspanialsze, szczególnie te, które są znacyonalizowane, a których wartość wynosi miliony dolarów. Pan Litwinow ma nawet zamiar wydać katalog ilustrowany tych kosztowności, aby — jak mówi — poznano je na całym świecie i aby mogły one znaleźć nabywców...

—ooo—

## Nadobne górnoślązaczki w pochodzie.



W ubiegłą niedzielę rynek katowicki gościł niewidziane dotychczas tłumy, które zjechały się z całej Polski, by zadokumentować swą obecnością, że ojczyzna raduje się z odzyskania jednej z najstarszej swych dzielnic. Po nabożeństwie rozwinął się barwny pochód, w którym powszechną uwagę zwracały urocze Górnoślązaczki w swych malowniczych strojach. Za mało może znaną jest szerszemu ogółowi wybitna rola, jaką te dzielne kobiety odegrały w powstaniach górnośląskich i podczas plebiscytu, podtrzymując słowem i czynem ducha mężów, ojców i braci w walce o połączenie kraju z ojczyzną-Polską. Kobiecie śląskiej w znacznej mierze zawdzięczać należy, iż mogliśmy niedawno obchodzić uroczyste święto odzyskania Górnego Śląska.

## Napad fok na latarnię morską.

### Skargi bezradnego latarnika.

Jak donoszą z Nowego Yorku, władze gminy Tacoma rozpatrują obecnie oryginalne zażalenie latarnika z Brides Islands. Żali się on mianowicie na napady fok na latarnię morską, którą obsługuje, i prosi władze o pomoc.

Każdej nocy, donosi latarnik, foki odbywają istne zgromadzenia koło latarni morskiej i robią przy tem tyle hałasu, że nikt z personalu oka zmrużyć nie może.

Foki zdradzają równocześnie wiele humoru i wesołości. Latarnikowi udało się skonstatować, że niektóre z nich wdrapują się na zewnętrzną ścianę latarni do wysokości platformy, na której ustawiony jest reflektor i stamtąd skaczą do morza.

Latarnik zapytuje co ma robić, by pozbyć się tych nachodzeń morskich gości, kiedy nawet strzałami trudno jest ich przepędzić, gdyż jak wiadomo, mięso ubitej foki ściąga przez swój zapach całe masy mieszkańców fal morskich.

---

## Rozwój Zakładu leczniczego w Żegiestowie-Zdroju.

*(Wywiad „Gońca Krakowskiego" z prezesem Rady nadz. p. Krukierkiem).*

**Żegiestów**, 24 czerwca.

(Z. O.) W uroczem położeniu znajdujący się Zakład Zdrojowy w Żegiestowie, wzdłuż traktu kolejow., łączącego stolicę Polski z uzdrowiskami krajowemi, wśród gęsto zalesionych stoków górskich z przecudnym widokiem na snujący się w kształcie litery S Poprad, stanowiący granicę polsko-czechosłowacką — przedstawiał jeszcze w r. 1919 obraz jednej wielkiej ruiny, spowodowanej częściowo pożarem w r. 1916, w dużej zaś mierze wypadkami wojennymi.

Dopiero po nabyciu Zakładu przez spółkę obecną, na której czele stoi szanowny nasz wywiadowca, zabrano się do doprowadzenia Zakładu narazie przynajmniej do takiego stanu, który już w roku 1920 umożliwił jego uruchomienie.

Przedewszystkiem zabrano się zatem do gruntownej naprawy łazienek, przeznaczonych na kąpiele mineralne i borowinowe, a więc całego urządzenia mechanicznego i wewnętrznego oraz adaptacyi najważniejszych samego budynku, następnie doprowadzono do stanu normalnego wille dla kuracyuszy, wprowadzono instalacyę światła elektrycznego, tak, że sezon leczniczy mógł się odbyć bez zasadniczych trudności.

W r. 1921 zarząd zakładu rozpoczął studya nad planami zmierzającymi do dalszego rozwoju uzdrowiska, wychodząc ze słusznego stanowiska, że jakkolwiek jest przedsiębiorstwem, w istocie swej prywatnem, to jednak względy ogólne stanu zdrowotnego społeczeństwa polskiego stawiają Zakład ten do rzędu przedsiębiorstw użyteczności publicznej, a zatem posiadających cechę instytucyi publiczno-prawnej.

Chodziło w pierwszym rzędzie o uzyskanie większej ilości wody leczniczej. Na podstawie orzeczeń powag balneologicznych rozpoczęto wiercenia obok źródła dotychczasowego, a z dotąd poczynionych spostrzeżeń można liczyć wedle wszelkiego prawdopodobieństwa na korzystne wyniki. Duże są horoskopy na wydobycie solanki, co niezmiernie doniosłe mieć może znaczenie dla przyszłego rozwoju zdrojowiska żegiestowskiego.

Następnie projektowana jest na większą skalę rozbudowa zakładu, a mianowicie: budowa dalszych will i urządzeń leczniczych, stworzenie większego deptaka naprzeciw i w pobliżu will, dotąd istniejących, przez zasypanie części jaru, obok się ciągnącego.

Na rok obecny po sezonie kąpielowym postanowioną jest odbudowa willi (ściany z małymi wyjątkami są już gotowe) naprzeciw łazienek. Willa ta zniszczoną została wskutek pożaru, lecz w znacznej części utrzymany jest szkielet jej w dobrym stanie.

W ogólności rozbudowa Zakładu zdrójowego możliwą jest narazie w kierunku wzdłuż toru kolejowego, z drugiej strony zaś w kierunku na t. zw. Łopatę, lecz wszystko to zależne jest od pojawienia się nowych źródeł.

Zamierzoną jest dalej elektryfikacya uzdrowiska, zapomocą sił wodnych Popradu, wskutek czego nastąpiłoby równocześnie ogrzewanie wody mineralnej (zdrojowej) zapomocą elektryczności, dotychczasowe bowiem ogrzewanie zapomocą maszyn parowych jest ogromnie kosztowne ze względu na znaczne wydatki węglowe itp. Wygotowane przez inż. Morawskiego plany mogłyby w r. 1923 najwcześniej być zrealizowane, o ile wogóle władze nasze, w szczególności zaś ministerstwo robót publicznych ułatwi Zakładowi tutejszemu uzyskanie odnośnej koncesyi na mocy traktatów handlowych, obowiązujących między Polską a Czechosłowacyą, od której nas dzieli w tem miejscu Poprad.

W związku z elektryfikacyą tą zarząd planuje wprowadzenie całego szeregu zabiegów leczniczych, zapomocą prądu elektrycznego, a następnie stworzenie na Łopacie wielkiego zakładu hydropatycznego. Również możnaby tu postawić sanatoryum dla chorych piersiowo, przemawiają jednak przeciw temu względy sanitarne kuracyuszy, którzy niechętnie zwiedzają zdrojowiska, przeznaczone dla chorych tego rodzaju.

Wskazanemby było przystąpienie w celach powyższych do spółki akcyjnej uzdrowiska — dwóch lekarzy z większym kapitałem, którzy równocześnie byliby lekarzami zakładowymi.

Projektowane jest w najbliższej przyszłości utworzenie sezonu zimowego w Żegiestowie Zdroju, przyczem wprowadzone będą w jednej z will kąpiele, następnie elektryczne zabiegi lecznicze itp. Sprzyja temu niezwykłe położenie Zakładu, gdzie istnieją doskonałe tory saneczkowe, nie ustępujące w niczem Zakopanemu.

Na zapytanie, czy rząd przyczynia się w jakiś sposób do podniesienia i rozwoju Żegiestowa, szanowny wywiadowca **p. Jędrzej Krukierek**, który jest właścicielem jednej trzeciej Zakładu zdrojowego, wyjaśnił uprzejmie, że w ubiegłym tygodniu zwiedziła zakład komisya ministerstwa zdrowia, która prosiła zarząd o zapodanie jej, jakich potrzebaby tu doraźnych wkładów, czy inwestycyj ze strony państwa.

Otóż w interesie rozwoju uzdrowiska uproszono komisyę, by gościniec publiczny, prowadzący od przystanku kolejowego do Zakładu przerzucono na boczną drogę, wiodącą na Łopatę, a to w celach hygienicznych i sanitarnych kuracyuszy, zwiedzających Zakład, równocześnie należałoby jak najrychlej odebrać dotąd w mocy będący serwitut chłopów okoliczn., przewożących przez Zakład zdrojowy drzewo z lasów gminnych, czem powodują unoszenie się kurzu, szkodliwego dla zdrowia gości kąpielowych.

Ponieważ — jak wyżej wspomniałem — rozbudowa Zakładu w celu umieszczenia większej ilości gości na razie możliwą jest tylko w kierunku przystanku wzdłuż trasy kolejowej, przeto lasy rządowe obok Łopaty musiałyby być wydzierżawione, albo też odstąpione drogą sprzedaży właścicielom Zakładu, ażeby w tem miejscu postawić szereg will nowych.

Na tem zakończono wywiad, przyczem podniesiono, że w III sezonie letnim udzielać się będzie w czasie od 25 sierpnia zniżek mieszkaniowych, kąpielowych i żywnościowych do 25%.

# Wyrodna córka zabija ojca przez zemstę.

**OJCIEC STRÓŻEM W DOMU CÓRKI. — NIESNASKI RODZINNE. — WYMÓWIENIE POSADY. — SKARGI W DOBRANEM TOWARZYSTWIE. — OHYDNE MORDERSTWO. — UPOZOROWANIE SAMOBÓJSTWA. — ZAARESZTOWANIE NIEWINNYCH. — UCIECZKA WYRODNEJ MORDERCZYNI.**

Jeszcze w dniu 17 marca r. b. niejaki Franciszek Mikulski, zamieszkały w Łodzi przy ul. Zachodniej 22 przybył do policyi i zameldował, iż stróż wyżej wymienionego domu, Ignacy Bartczak,

**POZBAWIŁ SIĘ ŻYCIA WYSTRZAŁEM Z REWOLWERU.**

Urząd śledczy wszczął dochodzenie, lecz nic specyalnego nie zauważono, gdyż rzeczywiście Ignacy Bartczak leżał przed drzwiami swego mieszkania, zaś koło niego leżał

**REWOLWER I BUTELKA WÓDKI.**

Sprawa ta nie wzbudziła specyalnego zainteresowania, gdyby nie fakt, że

**DOM NR 32 PRZY UL. ZACHODNIEJ CIESZY SIĘ JAKNAJGORSZA OPINIĄ**

i jest gniazdem różnych rzezimieszków, złodziei, prostytutek i osób, znajdujących się ciągle w konflikcie z kodeksem karnym.

„Domek" ten poddano na dłuższy czas ścisłej obserwacyi policyjnej. Wreszcie udało się funkcyonaryuszom urzędu śledczego wejść w kontakt z mieszkańcami tego domu, a następnie wyjaśnić sprawę domniemanego samobójstwa. Z otrzymanych zeznań i dociekań okazało się co następuje:

W wyżej wspomnianym domu mieszka właściciel tegoż

**FRANCISZEK MIKULSKI, ZNANY POLICYI PASER ZAWODOWY,**

wraz ze swą żoną Władysławą, akuszerką z zawodu. Mikulska miała starego ojca Bartczaka, a ponieważ ten prosił ją wciąż o wsparcie, gdyż nie miał z czego żyć, Mikulska obdarzyła go posadą stróża w swoim domu.

Pewnego razu między teściem a zięciem wynikła kłótnia, gdyż

**BARTCZAKA PODEJRZEWANO O KRADZIEŻ KILKU KORCY WĘGLA.**

Od tego czasu coraz częściej wynikały kłótnie i nieporozumienia między Mikulskim i starym dozorcą. Krytycznego dnia t. j. 17 marca r. b. Bartczak przyszedł do mieszkania swej córki, gdzie po kilku minutach znów wybuchła kłótnia w trakcie której **Mikulski pozbawiła Bartczaka posady stróża w swoim domu.**

Bartczak poszedł do siebie do domu, lecz aby się przed kimś ze swych zmartwień zwierzyć, wszedł do mieszkania lokatorów na piętrze, **opowiadając im o swych cierpieniach**, jako dozorcy, w domu córki.

W mieszkaniu tem znajdowało się wówczas towarzystwo, złożone z Artura Simona vel Szymańskiego, znanego złodzieja-włamywacza, oraz gości jego Bronisława Rapczyńskiego, znanego złodzieja, poszukiwanego przez policyę, niejakiej Walczyńskiej, siostry kochanki Szymańskiego, Matyldy Matuzarskiej „szopen-feldziarki" i złodzieja Leona Szulczewskiego. — W takiem to „towarzystwie" dozorca domu swej córki roztaczał swe żale, a następnie, mówiąc o swej córce, wyraził się, iż **jako akuszerka unieszczęśliwiła cały szereg kobiet**, będących w ciąży, stosując sztuczne poronienie, zaś mąż jej również czerpie środki do życia z podejrzanych źródeł.

Podczas tego opowiadania nagle drzwi się otworzyły i ku zdumieniu obecnych

**DO POKOJU WESZŁA MIKULSKA,**

która prawdopodobnie całe opowiadanie swego ojca podsłuchała pod drzwiami. Zażądała ona, aby ojciec przestał opowiadać nieprawdziwe historye i aby w tej chwili poszedł do swego mieszkania.

Stary Bartczak zląkł się wyrazu oczu swej córki i oświadczył, że

**DO MIESZKANIA NIE PÓJDZIE, GDYŻ OBAWIA SIĘ, ABY CÓRKA GO NIE ZAMORDOWAŁA.**

Nagle w ręku Mikulskiej błysnął rewolwer,

**HUKNĄŁ STRZAŁ I BARTCZAK UPADŁ Z KRZESŁA NA ZIEMIĘ, ZALEWAJĄC SIĘ KRWIĄ.**

Mikulska następnie zwróciła się do obecnych ze słowami, że o ile dadzą znać policyi, to również i ich zabije.

W dobranem towarzystwie zaczęto się naradzać, jak się zachować wobec popełnionej zbrodni, a właściciel mieszkania Szymański zeszedł do zięcia zabitego i opowiedział mu o zajściu.

**MIKULSKI POSTANOWIŁ UPOZOROWAĆ SAMOBÓJSTWO SWEGO TEŚCIA**

i w tym celu udał się z Szymańskim na górę do jego mieszkania. Zabitego Bartczaka ułożono na progu jego mieszkania, kładąc obok rewolwer i napoczętą butelkę wódki.

Znajdujące się w mieszkaniu Szymańskiego kobiety umyły podłogę oraz zatarły wszelkie ślady dokonanej zbrodni.

Na zasadzie wykrytych szczegółów

**POLICYA ARESZTOWAŁA PRZED 2 DNIAMI WSZYSTKICH BIORĄCYCH JAKIKOLWIEK UDZIAŁ W ZABÓJSTWIE BARTCZAKA, PRÓCZ WŁAŚCIWEJ ZBRODNIARKI,**

której udało się zbiec.

## Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada).



# Chwila bieżąca.

*Kraków, dnia 19. lipca 1922.*

**STAN POGODY.** Prognoza na czwartek: Zachmurzenie zmienne (w Polsce północno-zachodniej dość pogodnie i cieplej, na południu i wschodzie przeważnie jeszcze pochmurno), słabe lub umiarkowane wiatry północne.

**PRACE RESTAURACYJNE NA WAWELU.** Prowadzone od szeregu miesięcy żmudne prace nad restauracyą gotyckiej części zamku na Wawelu doszły obecnie do wysokości drugiego piętra, tj. do miejsca, gdzie z końcem XVI wieku stała t. zw. loggia, tj. obszerna, otwarta galerya z rozległym widokiem na Kraków. Do naszych czasów zachowały się zaledwie szczątki owej altany, to też odbudowana ona być musi z gruntu, w każdym szczególe i fragmencie. Wysokość odrestaurowanej już gotyckiej części zamku od poziomu ogródków królewskich do galeryi wynosi 23 metry. Niebawem podjęte będą roboty około restauracyi t. zw. latarni, małej, ozdobnej wieżyczki między Kurzą Stopką a wieżą Zygmuntowską. Dach Kurzej Stopki pokryto już w dwóch trzecich częściach miedzią. W najbliższych dniach osadzona zostanie na Lubrance duża, złocona kula, w której, prócz aktów restauracyi, umieszczone zostaną autentyczne gazety bolszewickie, pełne tryumfu, z powodu zbliżenia się czerwonej armii do Warszawy. Ukończono już adaptacyę sal w budynku poszpitalnym, przeznaczonych na pomieszczenie zbiorów wawelskich. Za kilkanaście dni publiczność będzie mogła oglądać te zbiory, a szczególnie arrasy, których uzyskano dotąd 19 zo gólnej liczby 85 arrasów, wywiezionych do Rosyi.

**„STRZELEC" I UROCZYSTOŚCI GÓRNOŚLĄSKIE.** Odnośnie do wiadomości zamieszczonej przed kilku dniami p. t. „Strzelec i PPS bojkotują uroczystości górnośląskie" (którąto wiadomość otrzymaliśmy z Warszawy) wyjaśnia komenda Okręgu krak. Strzelca, że Związek Strzelecki bynajmniej nie odmówił udziału w uroczystościach górnośląskich, że owszem wszystkie oddziały strzeleckie w całej Polsce wzięły żywy udział w tych uroczystościach.

**NA CELE TOWARZ. POL. CZERWONEGO KRZYŻA ZŁOŻONO TYTUŁEM DARÓW:** Bank Małopolski Sp. akc. w Krakowie 250.000 mk., Akc. Bank Hipoteczny 25.000 mk., Polski Bank Krajowy Filia w Krakowie 10.000 mk., Kasa Oszczędności m. Krakowa 3000 mk., Inspektorat Skarbowy w Gorlicach 11.255 mk., Sąd Powiatowy w Rozwadowie 947 mk., Komitet i Zarząd P. C. K. składa najserdeczniejsze podziękowanie i prosi o dalsze poparcie szczytnych celów dla dobra Ojczyzny. Przewodniczący Zarządu Haller, prezes Komitetu Biesiadecki.

**ZBIÓRKA NA KOPUŁĘ ŚW. PIOTRA.** Magistrat zezwolił Komitetowi Parafialnemu przy kościele św. Piotra w Krakowie na urządzenie w dniu 25-go lipca b. r. zbiórki publicznej na rzecz odbudowy kopuły wyżej wspomnianego kościoła.

**WAGONY MIESZKALNE DLA KOLEJARZY W LETNISKACH.** Niedawno donieśliśmy o zarządzeniu Ministerstwa kolei żelaznych, umożliwiającem pracownikom kolejowym pobyt w uzdrowiskach i letniskach przez ustawienie tamże wagonów kolejowych, przeznaczonych na bezpłatne mieszkanie dla kolejarzy. Obecnie dowiadujemy się, że oprócz dyrekcyi kolejowej lwowskiej, która urządziła takie mieszkania w Truskawcu, Lubieniu wielkim i w Skolem, poleciła także i dyrekcya krakowska ustawienie takich wagonów sypialnych w kilku letniskach swego okręgu, a mianowicie: po dwa wagony w Rabie wyżnej, Rajczy i Zwardoniu, a po jednym wagonie w Sieniawie, w Nowym Targu i Muszynie.

(P) **MASZYNA WIERTNICZA** jest w piątym komisaryacie policyi w Podgórzu po udowodnieniu własności do odebrania.

(P) **BRZYDKI TUREK.** Aresztowano Elżbietę Turek, lat 16, pełniącą w firmie „Pedote" obowiązki woźnego, za współudział w kradzieży, jakiej się dopuścili wczoraj nieznani sprawcy na szkodę tej firmy, kradnąc 5 opon i 10 gum automobilowych, wartości 700.000 mk.

## Z TEATRÓW.

**„KURKA WODNA" H. I. WITKIEWICZA.** Literackie i artystyczne sfery naszego miasta zainteresowane są wielce dzisiejszą premierą w teatrze J. Słowackiego. Jest nią oryginalny utwór niezwykłego autora p. H. I. Witkiewicza, propagatora u nas nowych kierunków w sztuce, które w swych dziełach malarskich i literackich przeprowadza indywidualnie i z talentem. „Kurka wodna" jest drugiem przedstawieniem z cyklu „Nowy dramat", któremu teatr Słowackiego przeznacza wieczory na marginesie oficyalnego repertuaru. Autor granego już u nas „Tumora Mózgowicza" przeprowadza w „Kurce wodnej" swe hasła w koncepcyi i fakturze tego utworu. „Kurka wodna" grana będzie tylko dwa razy, t. j. dzisiaj i w sobotę 22 b. m. W niedzielę 23 b. m. wieczór ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie „Drugi mąż" M. Fiałkowskiego.

# Morderstwo popełniane przez całe lata.

## Komorowski został otruty przez żonę! — Nieszczęśliwe pożycie małżeńskie. — Napierw mąż usiłował otruć żonę. — Komorowska truje lata całe z premedytacyą męża.

(T) Już wczoraj podaliśmy wiadomość o otruciu Zdzisława Komorowskiego, właściciela drogueryi w Krakowie przy ul. Floryańskiej, przyczem podkreśliliśmy, że fakt ów wydał się lekarzowi **podejrzany**, tak, że polecił odesłanie **zwłok** do zakładu medycyny sądowej dla ściślejszego zbadania przyczyny zgonu. Równocześnie prowadzone śledztwo przez komisarza policyi Szapera, przyniosło wczoraj dalsze nieoczekiwanie **sensacyjne szczegóły** tej zagadkowej sprawy. Okazało się, że **Komorowski został otruty przez swoją żonę Izabelę, która od szeregu lat dodawała mężowi trucizny do potraw, zabijając powoli jego organizm.**

Powód tej niezwykłej zaciętości jest ciekawym problemem psychologicznym, który jako zagadka stoi przed władzami sądowemi do rozwiązania.

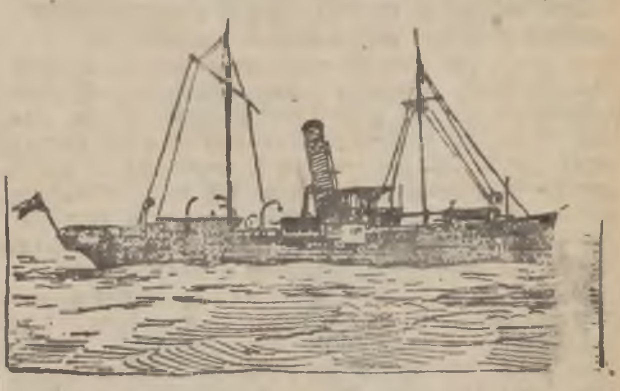
Komorowscy pobrali się przed laty siedemnastu. Wkrótce po ślubie okazało się, że Komorowski jest **nałogowym alkoholikiem**, który urządzał w domu pijackie awantury, czyniąc pożycie małżeńskie niemożliwem. Żona jego, chcąc się uwolnić od domowego piekła, **uciekła** i zamieszkała u swej siostry przy ul. Długiej, wnosząc równocześnie prośbę o separacyę za pośrednictwem dra Gottlieba. Komorowski, pragnąc zmusić żonę do powrotu do domu, użył terroru, **grożąc jej nawet zabójstwem**. Następnie jednakże przyrzekł zupełną poprawę, wobec czego Komorowska cofnęła prośbę o separacyę i wróciła do mieszkania męża. Po upływie jednak dwóch tygodni awantury rozpoczęły się na nowo. Napięcie stosunków pomiędzy małżonkami doszło do takiego stopnia, że **Komorowski usiłował otruć żonę** morfiną. I tu nastąpił przełom.

Komorowska, doprowadzona do ostateczności, poczęła **regularnie dolewać truciznę** do potraw mężowi. Wieczorem przed dniem krytycznym wróciła Komorowska ze spaceru i dowiedziawszy się, że mąż leży w łóżku udała się na spoczynek. Nazajutrz rano, chcąc dać służącej pieniądze do miasta na kupno, weszła do pokoju męża, który leżał z otwartemi oczyma. **Po śniadaniu** wróciła tam powtórnie. Komorowski leżał już z twarzą sino żółtą, w pokoju zaś unosił się trupi zapach. Zawezwany lekarz Pogotowia ratunkowego **skonstatował skon**.

Epilog tej sprawy, która jest jedną z wielu powszednich tragedyi życiowych, będzie miał oczywiście miejsce przed krakowskim sądem karnym.

Komorowska została uwięziona.

# Eskadra francuska w Gdyni.



Z dnia na dzień, zwolna lecz nieustannie powiększa się nasza drobna dotychczas marynarka. Zrozumienie ważnej roli, jaką odgrywa dostęp do morza w życiu każdego państwa, przebija coraz wyraźniej w dążności czynników rządowych do stworzenia własnych portów i floty wojennej i handlowej. — W tych dniach eskadra zaprzyjaźnionej Francyi odwiedziła po raz pierwszy port polski — Gdynię. Eskadra, oraz stojące w porcie okręty wojenne polskie salutowały się wzajemnie przez wywieszenie bander, przyczem orkiestry przy huku salw powitalnych odegrały hymny narodowe. Admirał francuski udał się następnie do Warszawy z gronem oficerów swego sztabu. Wizyta floty francuskiej stworzy niewątpliwie podstawy do dalszego rozwoju skromnej dotąd marynarki polskiej, o której istnieniu dotąd może nie wiedziano w wielu państwach morskich.

Rycina nasza przedstawia statek wojenny floty polskiej „Pomorzanin".

**GERTRUDA BARRISON W KRAKOWIE.** W piątek 21 b. m. odbędzie się w teatrze J. Słowackiego jedyny w Krakowie wieczór taneczny słynnej tancerki amerykańskiej Gertrudy Barrison i jej tanecznego zespołu, złożonego z solistów wiedeńskiej opery. Świetna tancerka klasyczna ukaże się w swym niezrównanym repertuarze tańców klasycznych, w których zbiera sukcesy jako niezrównana jedyna dzisiaj następczyni Izadory Dunkan. Początek wieczoru o godz. 8 wieczór. Bilety do nabycia w kasie teatru J. Słowackiego.

**TEATR OPERA I OPERETKA.** Ponieważ w poniedziałek kasa teatralna została zamknięta już na dwie godziny przed przedstawieniem opery „Carmen", w której wystąpili gościnnie tak znakomici artyści jak Wolska-Sobańska, St. Gruszczyński i Fr. Freszel, przeto dyrekcya chcąc dać możność szerszej publiczności usłyszenia tych świetnych śpiewaków, wystawia tą operę dziś po raz drugi, w której znakomici goście pożegnają się z naszą publicznością. Jutro w piątek arcywesoła operetka „Piękna mama", która na onegdajszej premierze zdobyła niewidziany dotąd sukces. Każdorazowe ukazanie się na scenie Kadena i Wolińskiego wywoływało huragany śmiechu i burzę oklasków.

**„CAREWICZ" G. ZAPOLSKIEJ W BAGATELI.** Pragnąc ożywić schyłek sezonu interesującą i piękną sztuką, przystąpił teatr Bagatela do wystawienia „Carewicza", granego niezliczoną ilość razy na wszystkich scenach europejskich z niesłychanem powodzeniem. Z wczorajszej premiery przemówił szczery wysiłek artystyczny, uwieńczony wielkim sukcesem. Zespół wykonawców z p. Węgierko w roli tytułowej, z p. Malicką w roli Soni, pp. Ratschką, Łętowskim, Kliczewskim, Żelawskim, Wysockim, Stodolskim, w reżyseryi p. Węgierki przymósł miłą artrakcyę o wysokim poziomie.

## REPERTUARY TEATRALNE.

### TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

**Czwartek:** „Kurka wodna" (nowość).
**Piątek:** „Kurka wodna".
**Sobota:** „Kurka wodna".
**Niedziela:** „Drugi mąż".

### TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

**Czwartek:** „Carmen".
**Piątek:** „Piękna mama".

### TEATR „BAGATELA":

**Czwartek:** „Carewicz".
**Piątek:** „Carewicz".
**Sobota popołudniu:** „Dama z pod Nr 23",
**wieczór:** „Carewicz".

## Z POLSKI.

**UROCZYSTOŚCI GÓRNOŚLĄSKIE W POZNANIU.** Z powodu przyłączenia Górnego Śląska oraz rocznicy bitwy pod Grunwaldem odbyły się dnia 6 bm. uroczystości i rewia związków inwalidów i powstańców. Następnie odprawione zostały w kościele farnym uroczyste nabożeństwa, na którem byli obecni liczni przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych, senat uniwersytetu oraz delegaci licznych organizacyj społecznych i kulturalnych i cechy ze sztandarami. Po nabożeństwie pochód ruszył do katedry, gdzie go przyjął kardynał Dalbor i ks. biskup Łukomski, poczem delegaci złożyli wieńce w kaplicy Piastowskiej. Popołudniu odbyła się uroczysta akademia dla wojska w teatrze Narodowym, wieczorem dla publiczności w teatrze Wielkim.

**PO UROCZYSTOŚCIACH GÓRNOŚLĄSKICH.** Wojewoda śląski Rymer ogłosił w pismach podziękowanie wszystkim tym, którzy przyczynili się do uświetnienia obchodu uroczystości połączenia G. Śląska z Rzeczpospolitą Polską, zaznaczając, że uroczystość ta była wielką manifestacyą, świadczącą o nierozerwalnych węzłach łączących stara dzielnicę Piastową z Polską i że odbyła się ona w największym porządku.

**NIEMCY GÓRNOŚLĄSCY ZA POJEDNANIEM.** Na zebraniu niemieckiej partyi katolickiej w Katowicach uchwalono rezolucyę, która między innemi głosi co następuje:

„Otrzymaliśmy nowy rząd (polski). Każda władza pochodzi od Boga, uznajemy tę zasadę i odrzucamy wszelki irredentyzm. Pragniemy utrzymać kontakt pomiędzy dotychczasowymi członkami naszej partyi z poza nowej granicy i utworzyć most pomiędzy nimi a nami. Będziemy dążyli do tego, aby pomiędzy obiema narodowościami i tu i tam osiągnąć pojednanie, poszanowanie języka, religii i narodowości.

**WALKA Z DROŻYZNĄ NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** W najbliższych dniach zostaną powołane przez władze wojewódzkie specyalne komisye do regulowania cen artykułów pierwszej potrzeby. Komisye powyższe będą wyznaczały ceny wytyczne, starając się równocześnie wszelkiemi siłami zapobiegać paskarstwu i wzrastającej drożyźnie. Tłumaczenie się kupców, jakoby podnoszenie cen było usprawiedliwione przez zwyżkę cen za granicą, jest bezpodstawne.

**BRAK GOTÓWKI NA GÓRNYM ŚLĄSKU.** W polskiej części Górnego Śląska panuje ogólny brak gotówki w walucie niemieckiej. Banki niemieckie zawczasu wycofały gotówkę w markach niemieckich obecnie zaczynają zawieszać swe wypłaty. Stan ten grozi poważnemi wstrząśnieniami gospodarczemi.

**ODNIEMCZENIE B. DZIELNICY PRUSKIEJ.** Zawarunkowane traktatem wersalskim odniemczenie b. dzielnicy pruskiej szybko postępuje naprzód. — W b. r. zlikwidowano już przeszło 700 komisyi i około 10 większych majątków, pozostaje do wykupienia około 70 majątków i 2 i pół tysiąca kolonii. — Przy likwidacyi własności niemieckiej pierwszeństwo oddawane jest sposobem dobrowolnej zmiany własności, przymus stosowany jest tylko w ostateczności.

**OTWARCIE SZKOŁY OFICERSKIEJ DLA PODOFICERÓW W BYDGOSZCZY.** Dnia 1-go października b. r. zostaje uruchomiona w Bydgoszczy szkoła oficerska dla podoficerów. Kurs trwa dwa lata. Kandydaci przyjmowani są po zdaniu egzaminu wstępnego. O dopuszczenie do egzaminu wstępnego mogą ubiegać się szeregowi, pozostający w służbie czynnej, korzystający z odroczenia, bezterminowo urlopowani i należący do rezerwy.

Szczegóły ogłoszone są w dzienniku rozkazów M. S. Wojsk. Nr. 14 z dnia 4 kwietnia 1922 r. poz. 198. Termin do wnoszenia podań o dopuszczenie do egzaminu wstępnego upływa dnia 1 sierpnia 1922.

**BEZPRAWIA NIEMIECKIE W BYTOMIU.** Z Bytomia donoszą, iż bezpieczeństwo osobiste urzędników Konsulatu Polskiego ciągle jeszcze pozostawia wiele do życzenia, pomimo, iż oddziały Reichswehry dawno już wkroczyły do Bytomia. Urzędnicy Konsulatu Polskiego nie mogą wychodzić na ulicę bez straży oficyalnej policyjnej, narażają się bowiem na szykany a nawet na napady ze strony Orgeschowców. Zawiadomienia wywieszane przez Konsulat, są zdzierane w krótkim czasie przez Niemców.

**BYDGOSZCZ.** Tutejsza młodzież akademicka utworzyła „Akademickie Koło bydgoskiej młodzieży monarchistycznej". Tak to młodzież bydgoska zamiast uczyć się i brać udział w życiu kulturalnem i społecznem roi o białych spodniach szambelanów i strusich piórach tajnych radców Jego Królewskiej Mości!

**NIEMIECCY KATOLICY NA GÓRNYM ŚLĄSKU OŚWIADCZAJĄ LOJALNOŚĆ.** Na zebraniu niemieckiej partyi katolickiej w Katowicach uchwalono rezolucyę, która między innemi głosi: „otrzymaliśmy nowy rząd (polski). Każda władza pochodzi od Boga, uznajemy tę zasadę. i odrzucamy wszelki irredentyzm. Pragniemy utrzymać kontakt między dotychczasowymi członkami naszej partyi z poza nowej granicy i utworzyć most między nimi a nami. Będziemy dążyli do tego, aby pomiędzy obydwoma narodowościami, i tu i tam osiągnąć pojednanie, poszanowanie języka, religii i narodowości.

**KONSULAT AUSTRYACKI WE LWOWIE PONOWNIE ROZPOCZYNA CZYNNOŚCI.** Austryacki konsulat we Lwowie komunikuje, że wobec definitywnego wyznaczenia lokalu dla konsulatu, konsulat z dniem 17 b. m. podjął ponownie swoje czynności na razie w hotelu „Austrya", ul. Batorego 14. a o przeniesieniu do nowego lokalu uwiadomi.

**ZJAZD OGRODNIKÓW W TORUNIU.** Zjazd ogrodników Pomorza i Wielkopolski odbył się świeżo w Toruniu. Na zjeździe zapadła uchwała zorganizowania ogrodników w jeden związek w celu podniesienia kultury ogrodów. Uchwalono statuty i dokonano wyboru zarządu. Siedziba związku jest Toruń.

**KOŁO AKADEMIKÓW POLSKICH Z RUMUNII WE LWOWIE.** We Lwowie zawiązało się niedawno koło akademików polskich, pochodzących z Rumunii, mające na celu pielęgnowanie ducha, tradycyj polskich wśród mniejszości narodowej w Rumunii, oraz zorganizowanie wychowania młodzieży. Stowarzyszenie mieści się przy ul. Mochnackiego 32 i obejmuje obecnie kilkadziesiąt członków.

**SPADEK CEN ZBOŻA.** W ostatnich dniach w Małopolsce Wschodniej nastąpiła gwałtowna zniżka cen zboża. Cena worka żyta który już kosztował 20.000 marek, spadła na 14.000 marek. Podobnie ceny innego zboża spadły o 30 procent.

**DŁUG SKARBU W P. K. K. P.** Dług Skarbu Państwa w P. K. K. P. wynosi na 30 czerwca b. r. 235 miliardów mk., czyli, że w ciągu czerwca zwiększył się o 18 miliardów mk. Obieg banknotów na dn. 30 czerwca wynosił 300,1 miliarda mk.

**WALĄCY SIĘ LWÓW.** Doniesiono do policyi lwowskiej, że 2-piętrowa kamienica przy ul. Kamińskiego 6 grozi zawaleniem. Jest to już piąta waląca się kamienica we Lwowie.

**ODBUDOWA MOSTU KS. PONIATOWSKIEGO W WARSZAWIE.** Przed paru dniami przystąpiono do odbudowy wysadzonego przez Rosyan w powietrze mostu ks. Poniatowskiego w Warszawie. Most zostanie otwartym dla ruchu pieszego i kołowego w dniu 1 stycznia 1925 roku.

## Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

**CZŁOWIEK, KTÓRY ROZDAJE PIENIĄDZE.** Kosztowna fantazya milionera. W Wersalu pod Paryżem bawił na kuracyi egzotyczny gość z Brazylii, pan Waisson, któremu lekarze polecili odbywać codziennie dłuższe przechadzki piechotą. Pan ten spacerując po pięknych alejach i parkach wersalskich zwykł był zwracać się do spotkanych, niezamożnie wyglądających osób w ten oryginalny sposób: — Bóg z panem! Cóż pan tak źle wygląda? Należy być zawsze wesołym. Może pan czego potrzebuje? Naprzykład pieniędzy? Pan pozwoli: oto mój czek na... — I w tem miejscu filantrop wypisywał na czeku odpowiednią sumę, obdarowując osłupiałych przechodniów nieoczekiwanym kilkutysięcznym prezentem. Ta sielanka dobrych uczynków pana Waissona trwała dość długo i trwałaby jeszcze dłużej, gdyby nie jego rodzina, która dowiedziała się o dziwnych i kosztownych przyjemnościach pacyenta wersalskiego i postanowiła im położyć kres. Stało się to dość późno, bo pan Waisson zdołał był podczas swych dłuższych przechadzek pieszych rozdać już pokaźną sumę miliona franków.

**CZESKI GENERAŁ ZASTRZELONY PRZEZ ŻOŁNIERZA.** W ubiegłą niedzielę generał czeski Rada, komendant fabryki amunicyi, zginął w tragiczny sposób. Pracował w kancelaryi gdy nagle zgasło światło elektryczne. Chcąc zatelefonować po montera udał się do budki telefonicznej, mieszczącej się w drugim końcu baraku. Stojący na warcie żołnierz widząc postać sunącą ze świecą w ręku, zawołał „kto tam?". a nie otrzymawszy odpowiedzi strzelił kładąc generała trupem.

**SFAŁSZOWAŁ DOKUMENT, BY MÓDZ CHODZIĆ DO KINA.** Do czego prowadzi młodociane jednostki demoralizujący wpływ kina, świadczy wypadek, jaki niedawno zdarzył się w Wiedniu. 13-letni uczeń wyłudził od starszego do siebie o 3 lata kolegi blankiet legitymacyi drukarskiej i wypełnił ją na swe nazwisko, by módz jako 16-letni chodzić do kina (w Wiedniu chłopcom niżej 16 lat wstęp do kin jest wzbroniony). Podstęp jednak nie udał się. Młodego amatora kina przytrzymano i oddano w ręce policyi. Sąd skazał go za fałszerstwo legitymacyi na miesiąc więzienia, kolegę-drukarza, który mu dostarczył blankietu, na dwa miesiące.

**STRASZNE ODKRYCIE W ZBOŻU.** W Simmering (Austrya) rozpoczął pewien wieśniak żniwo, gdy nagle spostrzegł w zbożu jakiś pakiet. Przejmująca woń zgnilizny kazała się domyślać strasznej treści owego pakunku, zawiniętego w gruby papier i zawiązanego sznurkiem. Wieśniak rozciął nożem pakiet i ku swemu przerażeniu spostrzegł w nim poćwiartowany korpus ludzki bez głowy i nóg. Wnosząc z kawałków odzienia, uważał smutne szczątki za zwłoki kobiety. Przybyła na miejsce komisya sądowo-lekarska odkryła nieopodal drugi pakiet, mieszczący nogi nieszczęśliwej ofiary. Przy badaniu okazało się, że są to zwłoki mężczyzny. Głowy, mimo skrzętnych poszukiwań, nie znaleziono. Sprawa budzi wielką sensacyę swą tajemniczością.

**OSZCZĘDNOŚCI NOWEGO PAPIEŻA.** Papież Pius XI został po swym obiorze uprzedzony, że skarbiec papieski dość jest pusty. Papież, będący pasterzem 300 milionów dusz ludzkich, musi oszczędzać jak warszawski urzędnik ministeryum. Zbadał on sam stan skarbca, przejrzał rachunki, znalazł dużo omyłek w nich i sprostował je. Następnie oznaczył maksimum wydatków. Porobił oszczędności na wszystkiem, nawet na kuchni. Za to podziękował mu za służbę jego główny kucharz.

(I.) **STOLICA APOSTOLSKA PRZECIW CZESKIM KSIĘŻOM.** Jak donoszą „Lidove Listy" Stolica Apostolska wydała rozkaz, aby wszyscy księża czechosłowaccy, którzy dotąd jeszcze należą do związku „Jednota" natychmiast z tego związku wystąpili. Ktokolwiekby się sprzeciwił rozporządzeniu Rzymu będzie bezzwłocznie wykluczony z Kościoła i podpadnie klątwie.

(I.) **ŻNIWA NA RUSI PRZYKARPACKIEJ** już się rozpoczęły. Sądzą ogólnie, że zbiory żyta i pszenicy będą bogatsze niż w przeszłym roku. Tak samo doskonale ma wypaść w b. r. winobranie.

**SKAZANI NA ŚMIERĆ BISKUPI ROSYJSCY.** „Wcik" zatwierdził wyrok śmierci na duchownych, występujących przeciwko konfiskacie kosztowności cerkiewnych, pomiędzy innymi na metropolitę Beniamina i biskupa Benedykta.

Na rozkaz rządu sowieckiego aresztowano biskupa smoleńskiego Filipa za wzbranianie się wydania kosztowności cerkiewnych. Z tego powodu trybunał rewolucyjny skazał na śmierć biskupa syberyjskiego Anatola.

**ENVER PASZA W WALCE Z BOLSZEWIKAMI.** W pobliżu Samarkandy toczą się zacięte walki pomiędzy wojskami czerwonemi a oddziałami Envera paszy.

(I.) **900 MILIARDÓW RUBLI ZA UCIECZKĘ Z ROSYI.** Arkady Osipowicz Zipriński, bankier z Odessy, który dawniej należał do najbogatszych ludzi w Rosyi, przybył w tych dniach do Nowego Yorku i opowiada, iż wydostanie się z piekła bolszewickiego kosztowało go 900 miliardów rubli: za to, że wypuszczono go z więzienia w Sebastopolu musiał zapłacić dwa miliony rubli, a w sześć miesięcy później znowu siedział w tem samem więzieniu. Uwolnienie kosztowało go już drugim razem 250 milionów. Wkrótce potem skazał go Wrangel na śmierć. Oficerowi, stojącemu na usługach Wrangla, który umożliwił mi ucieczkę, zapłacić musiał również 250 milionów rubli. — Za wydobycie swej żony z Odessy i odstawienie jej do Konstantynopola wyłożył 200 milionów rubli. W Turcyi sprzedać musiał wszystkie klejnoty swej żony i za uzyskaną sumę dostał się wreszcie do Ameryki.

(I.) **NAUCZYCIELKOM NIE WOLNO SIĘ ŻENIĆ!** Komisya szkolna sejmu salzburskiego postanowiła większością głosów znieść obowiązującą dotąd ustawę odnośnie do stanu małżeńskiego nauczycielek. W przyszłości każda z nauczycielek, która wstąpi w związek małżeński musi temsamem zrezygnować z zawodu nauczycielskiego i traci prawo do stanowiska służbowego w szkole.

(I.) **POKOJE HOTELOWE DLA PSÓW.** Dyrektorowie wielkich hotelów londyńskich są w niemałym kłopocie jak pomieścić pasażerów ze świata zwierzęcego którzy w wielkiej ilości przybywają wraz z gośćmi z Ameryki i domagają się odpowiedniego komfortu. Chodzi tu przeważnie o beniaminków rodzaju psiego i kociego, jeden z hoteli londyńskich daje jednak również gościnę kangurowi, którego właścicielka zażądała aby zwierzątko miało tyle mleka i łakoci, ile ich zapragnie. W hotelu Savoya pewna Amerykanka kazała sobie dać dla swego pieska zupełnie osobny pokój o jednem łóżku, aby ulubieniec jej mógł mieć wygodny nocleg.

(I.) **NAJNOWSZA REKLAMA AMERYKAŃSKA.** Jedno z nowojorskich przedsiębiorstw filmowych, które przystępuje do wystawienia nowego filmu p. t. „Burza" zamierza poprzedzić to dzieło niebywałą dotąd reklamą. Oto w czasie jasnych pogodnych dni będą samoloty szybowały na takiej wysokości iż z ziemi nie będą widzialne jednakże pozostawiać one będą za sobą smugę dymu, z których układać się będą poszczególne słowa, które każdy będzie mógł przeczytać w obwodzie 25—30 kilometrów.

(I.) **OBRĄCZKI „ROZWODOWE".** Za dawnych dobrych czasów istniał pierścionek noszący wymowną nazwę obrączki ślubnej. Wystarczał on do szczęścia naszych babek i prababek. Obrączkę tę nosiły one z czułością przez całe życie, aby rozstać się z nią matowiałą już, porysowaną dopiero w chwili śmierci... a nawet i wtedy nie, symbol bowiem wiary i miłości małżeńskiej towarzyszył im najczęściej do grobu. Dziś w epoce chronicznych rozwodów wymyślił ktoś w Paryżu obrączkę tzw. rozwodową, zdobną w złamaną strzałę... Tak więc każdy kto zechce poznać stanowisko społeczne kobiety, rzuci tylko okiem na jej rękę, a będzie już wiedział wszystko... Ponieważ zaś żyjemy w stuleciu tak praktycznem, nie minie dużo czasu, a wymyślone zostaną obrączki, wykazujące ilość posiadanego potomstwa, przegranych procesów, wypadków kolejowych, podatku dochodowego itp. W gruncie rzeczy będzie to równie elegancka ozdoba, jak np. tatuowanie...

## DZIAŁ EKONOMICZNY.

# Bogactwo polskich lasów.

Wedle ostatnich danych, urzędownie zestawionych, stan obszarów leśnych w Rzpltej Polskiej przedstawia się, jak następuje:

Województwo warszawskie posiada lasów 335.135 hektarów.
**Łódzkie — 288.765.**
Kieleckie — 614.342.
Lubelskie — 657.419.
Białostockie — 780.554.
Nowogródzkie — 1.334.760.
Poleskie — 1.099.365.
Wołyńskie — 838.816.
**Krakowskie — 448.019.**
Lwowskie — 671.868.
Stanisławowskie — 641.542.
Tarnopolskie — 274.358.
Poznańskie — 177.583.
Pomorskie — 394.001 hekt.

Razem **3,859.982 hektarów, bez Litwy i Śląska.** Przestrzeń to ogromna, która przy dobrej gospodarce mogłaby stanowić źródło olbrzymich dochodów.

**W SPRAWIE WWOZU I PRZYWOZU DO POLSKI** obcych znaków obiegowych, srebra, złota i drogich kruszców, czynniki miarodajne komunikują co następuje: Ustawa z dnia 11 marca 1919 roku o ograniczeniu wwozu znaków pieniężnych w walucie austryackiej niemieckiej i rosyjskiej zakazuje wwozu rubli i austryackich nieostemplowanych koron. Podobnym ograniczeniom podlegała waluta niemiecka, jednakże zostały one później zniesione. Również dozwolono później na wwóz rubli, ale tylko osobom powracającym z Rosyi. Wywóz rubli nie podlega żadnym ograniczeniom, natomiast wywóz wszelkich monet złotych i srebrnych jest zabroniony. Wwóz kruszców drogich nie podlega żadnym ograniczeniom po opłacie odpowiednich ceł, zaś wywóz większych ilości kruszców wymaga specyalnego pozwolenia. Każda osoba może wywieść bez żadnego pozwolenia: zegarek złoty, 2 pierścionki, obrączkę ślubną i kolczyki. Handel kruszcami drogocennemi wewnątrz kraju jest dozwolony.

# Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 19 lipca

| Waluty i dewizy | [illegible] | | [illegible] | | |
|---|---|---|---|---|---|
| | [illegible] | [illegible] | [illegible] | [illegible] | transakcya |
| Dolary St. Zjed. | 5500 — | 5700·— | 5500·— | 5700 — | —·— |
| „ kanad. | —·— | | —·— | —·— | —·— |
| Frank. franc. | 455 — | 475 — | 460·— | 480·— | 47[illegible]·— |
| „ belgijs | 425 | 445·— | 430 — | 450 — | 444 — |
| „ szwajc | 1050 — | 1150 — | 1050 | 1150 — | —·— |
| Funty szterlin. | 24 800 | 25·300 | 24·800 | 25 300 | —·— |
| Mark. niemiec | 11·75 | 12 75 | 12 7 | 12 75 | 12·15 |
| Korony austr. | —·15 | —·19 | — 15 | — 17 | 16·75 |
| „ czesko-s | 124 — | 128 — | 125 — | 128 — | 126 20 |
| „ węgiers. | 4 25 | 4 75 | 4.25 | 4 75 | —·— |
| „ duńskie | —·— | —· | —·— | —·— | —·— |
| Lei rumuńskie | —·— | —·— | —·— | —·— | —·— |
| Liry włoskie | 240· — | 260·— | 240·— | 260·— | —·— |
| Floreny holend. | | | —· | —·— | —·— |

**Akcye Tow. banal. i przem.**

Zieleniewski I—IV ofiar. 4700, żąd. 4900 trans 4800.
H. Cegielski, fabr. maszyn rolniczych I—II ofiar. 1850, żąd. 1950, trans. 1900—1850
„Górka" fabryka cementu I—III ofiar 5800 żąd. 6200, trans. 6000.
Siersząńskie Zakłady Górnicze I—III ofiar. 6100, żąd. 6300 trans. 6200.

**Warszawa** 19 lipca. (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. trans. 5700, 5650, 5670, sprzedaż 5690, kupno 5650, dolary kanadyjskie trans. 5585, 5580, franki francuskie trans. 475, funty szterlingi 25.250, korony czeskie trans. 130, marki niemieckie trans. 12.35. Czeki: Gdańsk trans. 12.45, 12.40, sprzedaż 12.50, kupno 12.10. Belgia trans. 445, sprzedaż 447 kupno 443. Berlin trans. 12.45, 12.30, sprzedaż 12.50, kupno 12.10, Holandya 2200. Londyn trans. 25.500, 25.200, sprzedaż 25.400, kupno 25.200, Nowy York trans 5685, 5680, sprzedaż 5700, kupno 5660, dolary drobne sprzedaż 5680, 5640, Paryż 477, [illegible] 480 kupno 476, Praga 132. Szwajcarya trans. 1090 sprzedaż 1094, kupno 1086 Wiedeń trans. 15.75, sprzedaż 15.50, kupno 14.50. Milionówka trans. 1500, 1525, 1515, 4 i pół proc. Tow. kred. ziem. za 100 rubli sprzedaż 218, kupno 213, Przezorność trans. 86 i jedna czwarta.

**Wiedeń.** 19 lipca. (PAT) Wczoraj kurs korony austryackiej znowu bardzo się obniżył. Giełdy oficyalnej wczoraj nie było. Jednak w obrotach prywatnych notowano dalszą zwyżkę walut obcych. Za czeską koronę płacono wczoraj w wolnym obrocie nawet ponad 1000 koron austryackich.

**Zurych.** 19 lipca. (PAT) Zamknięcie giełdy Berlin 1.07 i pół, Holandya 202.75, Nowy York 520 i trzy czwarte, Londyn 2320 Paryż 44.40, Medyolan 24.35, Bruksela 41.75, Kopenhaga 112.50, Sztokholm 135.50, Chrystyamia 86.50, Madryt 81, Praga 11.65, Buenos Aires 186 i pół, Budapeszt 0.39 i pół, Zagrzeb 1.52 i pół, Sofia 3.30, Warszawa 0.09 i pół, Wiedeń 0.01 i pół, austr. korona stemplowana 0.01 i siedem ósmych.

## ZE SPORTU.

# Walka o Polski Związek Piłki Nożnej.

**AWANTURY I BRAK WYROBIENIA DYSCYPLINY SPORTOWEJ.**

Polski Związek Piłki Nożnej, **najwyższa instancya** footballowa znajduje się pod znakiem przesilenia.

Dla objaśnienia podaję ustrój kierown. sportu piłki nożnej. Poszczególne kluby w okręgu, wybierają okręgowe związki piłki nożnej, których jest 8, a mianowicie: **Krakowski, lwowski, warszawski, lubelski, łódzki, wileński, poznański i górnośląski.**

Każdy klub pierwszoklasowy dysponuje w okręgowym związku 9 głosami, drugoklasowe 3-ma, trzecioklasowe 1. Związek okręgowy posiada zarząd, dalej kolegium sędziów, i wydział gier i dyscypliny, które zarządowi podlegają.

Polski Związek Piłki Nożnej wybierany bywa na Walnem Zgromadzeniu delegatów okręgowych Związków. Krótko rzecz przedstawiając, pojedynczy sportowiec, jest członkiem klubu, klub, okręgowego Związku, Związek Okręgowy jest członkiem P. Z. P. N.

P. Z. P. N. Posiada te same wydziały co i okręgowe Związki t. j. wydział gier i dyscypliny i wydział dla spraw sędziowskich.

Przesilenie właściwe zaczęło się **rozwiązaniem przez Krakowski Okręgowy Związek Piłki Nożnej podległego mu kolegium sędziów**, w którym panowały niemożliwe stosunki, dość wspomnieć, iż w przeciągu krótkiego okresu czasu odbyły się tam 3 Walne zgromadzenia, z których wyłonione zarządy nie ciesząc się poparciem i posłuszeństwem stale po krótkim żywocie **rezygnowały**, co nie przyczyniło się wcale do rozwoju sportu piłki nożnej w Krakowie.

K. Z. O. P. N. rozwiązawszy kolegium sędziów, ustanowił t. zw. sędziego związkowego w osobie p.

Obrubańskiego, jednego z najlepszych sędziów footballowych w Polsce, człowieka dającego gwarancyę zupełnej bezstronności, polecając mu reorganizacyę całego kolegium. Jednakowoż **część sędziów nie chciało się podporządkować postanowieniu Krak. Związku,** a nie oddawszy się do dyspozycyi p. Obrubańskiemu, rozpoczyna strajk. Typowy objaw niesubordynacyi sportowej i wichrzycielstwo, część jednak prawdziwych sportowców-sędziów, wspomaga pana Obrubańskiego, a stale zwiększająca się liczba nawracających się, dawała przeświadczenie, iż oprócz kilku zmanierowanych i zdegenerowanych klubowością jednostek, wszyscy staną do pracy. Jednak zjawia się „Deus ex machina". Kilku prowokacyjnych prowodyrów, wiedząc iż zostaną sami, wnosi **protest** do P. Z. P. N., i to staje się punktem zwrotnym skąd datuje się upadek tej najwyższej władzy, najwięcej rozgałęzionego sportu piłki nożnej w Polsce. P. Z. P. N. bierze tą sprawę pod obrady i **nakazuje powrót do status quo ante** — ipso facto wyrażając votum nieufności Krak. Związkowi. Polski Związek bez zapytania się o zdanie K. Z. O. N. w tej sprawie bierze ją pod obrady czego robić nie powinien po drugie i co najważniejsze przychylać się do petycyi kilku zbuntowanych jednostek, którzy w tej sprawie nie udali się do swej bezpośredniej władzy tylko wprost do P. Z. P. N., który podobnem postąpieniem wystawił sobie jaknajgorsze świadectwo ubóstwa. **Krak. Zw P. N.** uznając postąpienie P. Z. P. N. za nieformalne i niesłuszne, a w dużej mierze podkopujące jego prestige, **ustąpił, oddając P. Z. P. N. urzędowanie.** Równocześnie członkowie Kr. Zw. ustąpili z P. Z. P. N. pozostawiając tylko członków K. S. Cracovii, co wywołuje w całej sportowej Polsce pełne zrozumiałe **niezadowolenie,** zwłaszcza masowa kooptacya przeprowadzona przez obecny P. Z. P. N. **nie daje rękojmi, iż będzie stał na wyżynie bezstronności** sportowej. Jest tam kilka również i ciekawych wypadków gdzie członek komisyi rewizyjnej kooptowany zostaje skarbnikiem, których to dwu godności żadną miarą pogodzić nie można i t. d. Nie wszystkich członków P. Z. P. N. należy winić, kilka jednostek pozakulisowemi aferami prowadzi walkę o utrzymanie tego stanu rzeczy, za który całego K. S. Cracovii winić nie można, dziwić się tylko należy, iż członkowie tegoż nie usuną ambitnych fałszywie jednostek by nie dawać odium do siebie całej sportowej Polski, nie narażać się tylko na zarzuty i podejrzenia. W tym składzie bowiem P. Z. J. N istnieć nie powinien, by przynajmniej swym przeciwnikom nie dawać powodu do zarzutów, iż członkom tegoż chodzi tylko o jeden klub i o władzę. Mamy niepłonna nadzieję, iż stosunki w najbliższym czasie ulegną zmianie tak dla dobra okręgu krakowskiego, jak i całego sportu piłki nożnej.

## LISTY Z KRAJU.

# Z Wieliczki.

### SPRAWA ZAOPATRZENIA PROWIZYONISTÓW SALINARNYCH.

Sprawa zaopatrzenia tutejszych górników salinarnych na starość dotąd jeszcze należycie nie została załatwioną, mimo licznych starań niemal wszystkich stronnictw politycznych w powiecie, — a przedewszystkiem samych emerytów górników, którzy niezmordowanie przez wysyłanie delegacyi ustawicznie u rządu polskiego o polepszenie swego bytu się dopominają.

Obecnie podniesiono ich prowizyę jednorazowymi — nieregularnie wypłacanymi dodatkami, w formie zapomóg, — ale to wszystko nie wystarcza. Górnicy bowiem, idąc na emeryturę, którą rząd po dawnemu zowie „prowizyą", zazwyczaj po 40 latach służby w kopalni — przeciętnie są 60-letnimi starcami — na zdrowiu wyniszczonymi i prawie do żadnej pracy fizycznej się na stale nie nadającymi. Przeważnie są głusi — ślepi — cierpią na nogi i płuca, — mają porażenia — i różnego rodzaju „postrzyki" — „darcia w kościach", — słowem, są niedołęgami. Nie mogą sobie zatem nic przyrobić na utrzymanie poza swą szczupłą prowizyą, wynoszącą dotąd stałej płacy: dla wysłużonego żelaźnika najwyżej 1800 marek, — dla jego żony, gdy zostanie wdową, 900 marek, — a dla dziecka sieroty 450 marek. Także ich żony, — zwykle wiekiem równe, — ledwie do lekkiej pracy koło domu się nadają. Pomożyć dochodów męża nie potrafią. Do tego wykształcenie ich obojga jest zbyt niskie. Pospolicie są analfabetami. Rzadko się trafia, żeby jedno z nich umiało coś przeczytać lub napisać. Sprytu i zdolności do lżejszego zarobkowania przemysłem lub handlem prawie że nie mają. Starsze ich dzieci, — zwykle pożenione, — pracują dla siebie, nie troszcząc się wcale o rodziców, — a młodsze, zwykle opuszczone i bez należytego wychowania, zamiast rodzicom pomagać na starość, — są im tylko ciężarem. Słowem los górnika wielickiego, gdy przechodzi na „prowizyę", — opłakany.

Czas byłby, żeby rząd polski — a głównie jego reprezentanci tu na miejscu — na seryo prowizyonistami salinarnymi się zajęli!

# Z Bielska-Białej.

### OKRADANIE PIENIĘDZY ROBOTNICZYCH. FUNDUSZE KAS CHORYCH NA POPARCIE BANKRUTUJĄCYCH KONSUMÓW.

**Biała,** 20 lipca.

Codzień wychodzą na wierzch nowe szczegóły defraudacyi Gandora, wybitnego przewódcy w socyalistycznej zawodówce metalowców. Sami socyaliści opowiadają, że Gandor skradł **6 milionów marek.** Były to częściowo **wkładki członkowskie robotników, częścią fundusze zbierane na Dom robotniczy i wybory.**

W ostatnich czasach P. P. S. śrubowała od robotników duże daniny partyjne. Każdy robotnik np. metalowy płacił co tydzień 100 marek wkładki, 200 mk. na Dom robotniczy, 50 mk. na prasę i około 100 mk. na różne delegacye. Ostatnio bojówki socyalistyczne zmuszały robotników do złożenia całodziennego zarobku na fundusz wyborczy.

Nic też dziwnego, że agitatorzy P. P. S. mają z czego żyć po królewsku. Np. taki Gandor z zawodu robotnik zajmował mieszkanie z 3 pokoi i kuchni, trzymał służącą i prowadził dom jak kapitalista.

P. Gandor podobnie jak wielu innych socyalistów pozostawał w bliskich stosunkach z komunistą czeskim Titzem, to też zdefraudowawszy pieniądze uciekł do swego przyjaciela do Pragi.

W związku z defraudacyą Gandora dowiadujemy się o popełnionych **defraudacyach w konsumach socyalistycznych.** Konsumy te rozlatują się wskutek tego, mimo rozpaczliwych wysiłków dra Grossa, by je utrzymać. Robotnicy wycofują swoje udziały, brak więc w **konsumach gotówki.**

**Z pomocą spieszy Kasa chorych, która kilka milionów pieniędzy robotniczych i pracodawców ulokowała w Kasie Zaliczkowej, która tymi pieniędzmi finansuje bankrutujące konsumy socyalistyczne.**

Robotnicy zupełnie słusznie domagają się, **by ich pieniędzy nie narażać na zgubę, wszak Kasa Zaliczkowa jest tylko spółką z ograniczoną poręką!**

**Fundusze Kasy chorych jako fundusze publiczne powinny mieć papilarne zabezpieczenie.**

Gdzie jest Ministerstwo pracy i opieki społecznej, które pozwala bialskiej Kasie chorych na takie lekkomyślne lokowanie kapitałów!?

# Z Dębicy.

### JAK SIĘ ODBYWAJĄ POMIARY GRUNTÓW W DĘBICY. — KARYGODNE PRAKTYKI PANA GEOMETRY.

Izak Ostern, starszy geometra ewidencyjny w Dębicy, od r. 1918 wykonuje sam osobiście i przy pomocy różnych inżynierów jak np. inż. Lacha pomiary gruntów i parcelacyi z obszarów dworskich, sporządza włościanom mapki potrzebne do dokumentów prawnych, a zwłaszcza kontraktów; za powyższe zaś czynności żąda od swoich klientów **(pod firmą opłat rządowych) wprost horendalnych sum** po 40 i wyżej tysięcy, z której to sumy **czasem dla skarbu państwa polskiego opłaca należytość w kwocie 4 do 5 tysięcy,** resztę **zaś** gotówki pobranej, chowa sobie do kieszeni na swój własny użytek lub dzieli się ze wspólnikiem drugim inżynierem... Na domiar złego, tj. **ukracania** dochodów skarbu państwa polskiego zatrudnia robotami prywatnemi swój personal podwładny w godzinach urzędowych.

Nic dziwnego, że p. Izak Ostern jako naczelnik tut. urzędu katastralnego, dorobił się olbrzymiej fortuny.

Gdy na powyższe **nieformalności** kilkakrotnie podwładny urzędnik **zwrócił** uwagę swojemu szefowi i wzzraniał się w godzinach urzędowych wykonywać roboty prywatne, p. Izak Ostern głośno mówił: **„cóż mi władza przełożona zrobi, jak dojdą moich sprawek to podam się na pensyę, dostanę autoryzacyę i będę dalej robił prywatne pomiary, z kancelaryi nie ustąpię, bo kancelarya urzędu jest w moim domu."**

Zapytujemy tą drogą Izbę skarbową w Krakowie jako władzę **przełożoną,** oraz Ministerstwo skarbu w Warszawie czy znane im sc sprawki p. **Izaka Osterna,** geometry ewidencyjnego katastru gruntowego w Dębicy i co zamierzają zdziałać, aby zapobiedz 1) ukrócaniu dochodów skarbowych, 2) ochronić ludność tujszą przed wyzyskiem pana geometry i zabezieczyć urzędnikom sumiennym spokój w urzędowaniu.

Na dowód powyższych zarzutów podniesionych publicznie podajemy następujących świadków i fakta:

1. Świadek Włodzimierz Kutyński, oficyał, lat 42, w Dębicy, Władysław Berger z Nagawczyny powiat Ropczyce pomiar juksta Nr. 26, Wielgus Michał i Zofia w gminie Branejowa, pomiar juksta Nr. 33, Jan Pieniążek, właściciel dóbr w Żyrachowie trzy pomiary. Sierząga Józef i Marya Latoszyn, pomiar Nr. 24. Parcelacya dóbr Bobrowa (rządca tych dóbr). Parcelacya dóbr Wola Bobrowska (rolnicy). Gradań Józef ze Straszecina. W gminie. Gawrzyłowa pomiary u Stanocha i Kapały Franciszka, u Popadeńka Piotra, u Wojtunika Walentego, u Klisia Adama, u Śmiałowskiego Władysława, u Richtowicz Józefy, u Rożańskiej Agnieszki, u Śmietany Piotra. W gminie Kanoczyn, pomiary u Knota Jana, Hamali Józefa. U p. Rusinowskicj w Straszęcinie. W gminie Brzczówka pomiary u Pihuły Józefa, u Króla Władysława. W Dębicy u Gondka Atanazego. W gminie Bobrowa u Wilczyńskiego Karola itd. — i cały szereg innych dowodów, którymi w każdej chwili **służy** Włodzimierz Kutyński, oficyał katastru w Dębicy.

# Z Tarnobrzegu.

**Tarnobrzeg, 18 lipca 1922.**

### RUCH POLITYCZNY

Na zebraniu Związku inwalidów w Tarnobrzegu opowiadano, że Bank łańcucki kupił w dobrach rozwadowskich dla jakiegoś Wanga z Rzeszowa drzewostan, który miał kupować Związek inwalidów. Na to Jan Gruszczyński wyraził się, że to „świństwo" a gdy ktoś wymówił nazwisko Witosa, dodał Gruszczyński, że Witos i Kiernik „to to samo". — Witos i Kiernik zaskarżyli Gruszczyńskiego przed sądem w Tarnobrzegu o oszczerstwo a dnia 17 lipca br. rozprawa karna została odroczona do przesłuchania świadków, bo Gruszczyński prowadzi dowód prawdy. Gruszczyński, były konduktor melioracyjny obecnie handlarz drzewa był sekretarzem Dąbala, posła, do czasu jego zaaresztowania, i razem z Buczkiem, nauczycielem z Sobowa prowadzą politykę radykalno ludową, a że jakto z procesu Dąbala widać, teraz nie wszystko można mówić, więc na wiecach „tłumaczą towarzyszom" potrzebę przemienienia świata, równają z ziemią wszystko co nad nich i nad ich interesy wyrosło — rozbijają wiece innych zwolenników jak to zrobili Piastowcom przed kilku miesiącami — przygotowują się do robienia porządku i szerszego opiekowania się ludnością aniżeli Związkiem inwalidów i kupowaniem drzewa dla Związku i pod jego firmą, z czego Związek jeszcze nic nie korzystał. Gruszczyński jest prezesem Związku fornali, który odbywa potajemne zgromadzenia np. w Kowierzynie.

Były kompan Gruszczyńskiego — bo podobno już nie jest — poseł Okoń miał swój wiec we środę 12 lipca za miastem — bo już teraz w mieście nie wolno — na który przyprowadził sobie kilkudziesięciu swoich ludzi z Królestwa; zeszło się trochę gapiów i mizernie ale spokojnie się odbyło pod baczem okiem licznej policyi państwowej. Po wiecu zaprowadził Okoń swoich pałkarzy na rynek, gdzie pod pomnikiem Bartosza Głowackiego wygłosił wiwaty „niech żyje Bartosz Głowacki", „niech żyje Piłsudzki" — to na znak, że przeciw władzom nie występuje. Przed tym pochodem niesiono sztandar zielono czerwony. Poczem cała banda rozeszła się.

Ożywia się ruch polityczny kierunku radykalno socyalistycznego, który nie jest widziany niechętnie, tak u ludu jak i inteligencyi. Mówią chłopi, że gdyby nie ten wyrok na Dąbala o utracie praw obywatelskich, toby na niego znowu głosowali.

Inteligenci lubią poufne znajomości z Gruszczyńskim. Mogłyby o tem coś powiedzieć koniki, które w roku zeszłym niemal codzień wystawały przed domem Gruszczyńskiego pod stacyą kolejową, a było to całymi tygodniami; mogłyby o tem dzwonić liczne kielecki radykalnie podochoconych kompanów inteligentnych razem z Gruszczyńskim. Trzeba iść z postępem i wiedzieć, jak się to robi. To też także ciemny tłum wiejski tak samo robi.

Wyjaśnienia i porady w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracyi Kraków Dunajewskiego 7. Telefon 2502

# OGŁOSZENIA

Administracya otwarta od godziny 9—1 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

**CENY OGŁOSZEŃ:** Za 1 wiersz milimetrowy. W zwykłych ogłoszeniach Mk 60. Układ tabelaryczny Mk 80. — Nadesłane Mk 130. — Nekrolog Mk 80. — Komunikaty po kronice Mk 150. — Głosy publiczne i Dział ekonomiczny Mk 150. — Na 1-szej stronie Mk 300. — Przed tekstem na 2-ej lub 3-ej stronie Mk 160. — Drobne ogłoszenia po Mk 30 za wyraz, matrymonialne i korespondencye prywatne po Mk 80 za wyraz (tłusty druk podwójnie). — Ogłoszenia zamiejscowe o 50% drożej. — Ogłoszenia w dnie świąteczne o 25% drożej.

**Emer.** urzędnik z najlepszą kwalifikacyą poszukuje zajęcia biurowego. Zgłoszenia pod „Urzędnik" do Administracyi „Gońca" 4271

**Tłómaczenia** z jęz. francuskiego przyjmuję za skromnem wynagrodzeniem. Zgłoszenia pod „Tłómacz" do Admin. „Gońca" 4272

**Zaginiony.** Jan Jagodziński, który pracował jako kaflarz w Mykanowie powiat Częstochowski, w marcu br. zaginął bez wieści. Ktoby miał o nim jakie wiadomości, zechce łaskawie podać je do Administracyi „Gońca Krakowskiego". 4213

**Repatryantka** pozostająca w największej nędzy z 3-iem drobnych dzieci, poszukuje jakiejkolwiek pracy, aby nie zginąć z głodu. Zgłoszenia do Admin. „Gońca". 4214

**Z kapitałem** 2—5 miljonów przystąpię jako spólnik do solidnego interesu, ewentualnie kupię i za wyższą kwotę. Zgłoszenia pod „Kwota" do biura ogłoszeń "Lot", Kraków, Szewska 18. 4305

**Lokal na biuro** potrzebny natychmiast w śródmieściu. Wymagane conajmniej 4 pokoje. Odstępne zapewniamy wysokie. Zgłoszenia pod „Węgiel" do Adm. „Gońca". 3739

**Szkoła śpiewu** prof. St. Bursy ul. Kapucyńska 3. przyjmuje wpisy na przyszły rok szkolny 1922/23. Codziennie po godz 5—6.

**Zgubiono** papiery wojskowe na nazwisko Franciszek Rusek, Zakrzów, rocznik 1901, które unieważnia się. 4371

**Zgubiono** kartę zwolnienia na nazwisko Kazimierz Bichda, Kraków, rocznik 1896, którą unieważnia się. 4370

**Zgubiono** kartę demobilizac. na nazwisko Karol Przybyło ur. w r. 1893. w Strszydle pow. Rzeszów. unieważnia się. 4373

**GWOŹDZIE KWADRATOWE**
2" do 5" długie
**BLACHĘ POCYNKOWANĄ**
Nr. 18—20 i 22
**BLACHĘ CYNKOWĄ**
od Nr. III. do Nr. XIV.
**SIATKI DRUCIANE**
dla ogrodzeń 4184
**CYNĘ ANGIELSKĄ**
w blokach
**METAL ŁOŻYSKOWY**
(Lagermetal)
**MOTORY ELEKTRYCZNE**
**KILOFY, ŁOPATY, SIEKIERY**
**TACZKI BUKOWE OKUTE**
oraz wszelkie inne artykuły techniczne poleca ze składu:
**Biuro techniczne Bol. de Gabiko**
Kraków, ul. Siemiradzkiego 3a. Telefon 2180

## Dwa domy w Poznańskiem.

I. Nowocześnie przebudowany w r. 1920. z 4 piękn. składami w mieście pow. z wolnem pomieszk. o 6 obszernych pokojach i dobrze prosp. skład artyk. męskich zaraz na sprzedaż. Cena około 15 mil. Mkp. Zgłosz. M. Fischbach, Kościan.

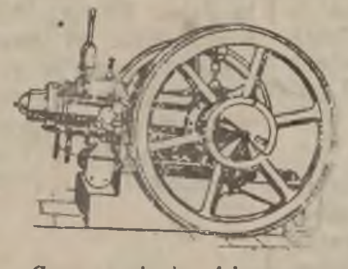
II. Dom II piętr. w rynku w mieście pow. z 2 składami z wolnem pomieszk. o 4 obszern. pok. w tem dobrze prosp. Skład tow. kol. delik. i win zaraz na sprzedaż. Cena około 15 mil. Mkp. Agenci wykluczeni. Zgłoszenia: A. Stróżyk, Śmigiel (Wielkopolska. 4354

Inspektorat szkolny pow. Dziśnieńskiego ogłasza

## KONKURS

na 30 posad nauczycielskich.

Petenci winni wykazać się świadectwem z ukończonej conajmniej 6-tej klasy szkoły średniej. Kandydaci z maturą sem naryalną mają pierwszeństwo. Warunk bardzo dobre. Podania należycie udoku nentowane należy wnosić pod adresem: **Inspektorat Szkolny w Głębokiem wojew. Wileńskie.** 4355



Ceny oryginalne fabryczne.

**Motory na ropę**
## „PERKUN"
najlepsze, najoszczędniejsze od 4 HP do 60 HP.
poleca
**Domhandlowo-techniczny**
## „PILOT"
**Lwów, ul. Batorego 4.**

# W. KUCHARSKI, Sp. Akc.

## FABRYKA DRUTU I WYROBÓW DRUCIANYCH

(przedtem J. GORECKI, W. KUCHARSKI i S-KA, TOW. AKCYJNE)

KRAKÓW-PODGÓRZE, UL. ROMANOWICZA 5.

Masowa produkcya drutu i wyrobów drucianych

**I. Druty:**

Żelazne, twarde i żarzone, pocynkowane, miedziane. Drut sprężynowy twardy, galwanizowany. Drut dla telegrafów i telefonów. Druty kolczaste, zwykłe i pocynkowane.

**II. Wyroby druciane:**

Druciane siatki plecione do wszelkich ogrodzeń. Siatkowe ochrony pasów transmisyjnych, maszyn, schodów, okien dachowych i t. p. Druciane rafy (siatkowe) do żwiru, węgla, kamienia, wycieraczki siatkowe i t. p. Druciane tkaniny. Druciane materace do łóżek z siatki sprężynowej w ramach żelaznych.

**III. Wyroby żelazne:**

Kompletne ogrodzenia placów, parków, gazonów. Bramy i bramki żelazno-blaszane, siatkowe i t. p. Żelazne wiązania dachowe, okna fabryczne, inspektowe i t. p. Meble żelazne zwyczajne dla szpitali, koszar, baraków i t. p. 4179

**Fachowe porady, kosztorysy i t. p. bezpłatnie.**

## Garnitur młocarniany

6 HP., kompletny, prasę do słomy Klingera i młocarnię 8 HP dostarczy „PLON", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476.

# OGŁOSZENIE.

Nakładem Urzędu Stanu Cywilnego przy Magistracie m. Łodzi wyszedł z druku

## „PRZEWODNIK"

**dla urzędów stanu cywilnego**

w opracowaniu prezydenta Rzewskiego i kierownika Urzędu I. Szwarcamana.

## „PRZEWODNIK"

uzupełniony jest tekstami obowiązujących na wszystkich ziemiach polskich ustaw, rozporządzeń i okólników oraz wzorami aktów i formularzy. 4294

## „PRZEWODNIK"

ze względu na bogatą treść jest podręcznikiem niezbędnym dla urzędników stanu cywilnego wszystkich wyznań i sekt, gmin wyznaniowych, działaczy samorządowych, prawników i t. p.

## „PRZEWODNIK"

zawiera 550 stron druku. Do nabycia w księgarni E. Wende i Ska w Warszawie, Krakowskie Przedmieście nr. 9, we wszystkich księgarniach oraz w Urzędzie Stanu cywilnego w Łodzi ul. Zachodnia nr. 52

Magistrat m. Łodzi.

# MEBLE GIĘTE

z fabryk Tow. Akc. „Mundus" oraz Jakuba i Józefa **Kohna.**

Generalne zastępstwo na Polskę:

## Rudolf Dattner, Kraków

**plac Matejki 5. Tel. 3575.** 4210

**Sprzedaż hurtowna i detaliczna. Składy w Krakowie.**

# »WULKANIZATOR«

GUM AUTOMOBILOWYCH, MOTOCYKLOWYCH, ROWEROWYCH

**oraz wszelkich robót w zakres wchodzących.**

**Wykonania solidne.** 1450

## PIOTR BAWOLIK

**Kraków, Smoleńsk 23, ofic.**

Poszukuję dzierżawy komfortowej willi **w Zakopanem**

**Oferty: Warszawa, Jerozolimska 33 m. 39.** 4267

**Dzieła Goethego**

eleganckie wydanie w wytwornej oprawie, 13 tomów, okazyjnie do sprzedania. Wiadomość do Admin. „Gońca Krak." pod „Goethe".

## DOM HANDLOWY „CURCAN" WARSZAWA

**UL. DŁUGA 50, SK. 45, tel. 126-44** 4344

poleca: **Palta** podróżne dwustronne, męskie, najnowszy model zagraniczny po 15.000 Mk. Za zaliczenie pocztowe doliczamy 750 Mk. Przy zamówieniach listownych podać wzrost: **niski, średni, wysoki.**

## Rejestracya oficerów (równorzędnych) rezerwy.

M. S. Wojsk. rozp. swem L. 12.400/O. R. G. z 1922 r. zarządziło rejestracyę wszystkich osób wojskowych obywateli Państwa Polskiego posiadających stopnie oficerskie względ. równorzędne, bez względu na to, czy stopnie te uzyskali w armiach obcych, w polskich formacyach wojskowych, czy też w armii polskiej. Zarządzone zgłoszenie się do rejestracyi obejmuje wszystkich powyżej wspomnianych obywateli do lat 60-ciu za wyjątkiem oficerów znajdujących się w służbie czynnej i w stanie spoczynku (emerytura).

Osoby podlegające rejestracyi mają się rejestrować w tych P. K. U. na terenie których zamieszkują P. K. U. dokonywać będą rejestracyi od dnia 1/7. do 31/7. 1922 r.

Dokumenty, jakimi mają się wykazać zgłaszający się do rejestracyi oficerowie (równorzędni) wyszczególnieni są na „ogłoszeniu" rozplakatowanem.

Winni nieusprawiedliwionego niestawiennictwa będą karani w myśl postanowień karnych odnośnych ustaw.

# „Tygodnik dostaw"

# na II. Targach Wschodnich

## 5—15 IX. 1922.

**Tygodnik dostaw we Lwowie** wyda 3 okazałe numery na II. Targi Wschodnie. Numery te zostaną rozrzucone na placu Targów oraz we wszystkich publicznych lokalach podczas trwania targów.

4372

**Ogłoszenia do tych numerów przyjmuje się do 15 sierpnia b. r.**

Wydawca: Krzywy Antoni. Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Kuliński. Drukarnia Ludowa w Krakowie.